

Agenci USA w roli »alpinistów« szukają... arki Noego na Bliskim Wschodzie Co robią w Iranie emisariusze Departamentu Stanu?

Tokarz dyrektorem

POZNAŃ. (PAP). — Dyrektorem Państwowych Fabryk Torbek Papierowych w Gorzowie mianowany został Marceł Caban, były tokarz Zakładów Przemysłowych Cegielskiego w Poznaniu. Nowomianowany dyrektor ob. Caban wykazał duże zdolności organizacyjne i był przodownikiem pracy.

Tygrysy w Szczecinie

SZCZECIN. (PAP). — Do portu szczecińskiego zawinął polski statek „Oksywie”, który przywiózł dla Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego z Kopenhagi dwa piękne tygrysy, byka „Watoussi” oraz koniki „Ponny”, w zamian za wysłane tam trzy żółki, żubra i 10 gęsi rdzawoszy. Skrzynie ze zwierzętami przeladowano na wagony. Poza egzotycznymi okazami statek „Oksywie” przywiózł cenną drobnicę: 185 ton włókna ciętego, maszyny i narzędzia kopalniane oraz pasy transmisyjne.

Koreańska Republika Ludowa zlikwidowała bandy terrorystyczne

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Pendlanu, że ministerstwo spraw wewnętrznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej opublikowało oficjalny komunikat, w którym stwierdza, iż w ostatnim czasie oddziały wojskowe tegoż ministerstwa całkowicie zlikwidowały dwa silne oddziały dywersantów i terrorystów w liczbie 150 osób. Dywersanci skierowani byli na terytorium Korei północnej przez marynarkę „rzad” Li-Sun-Mana. Oddziały terrorystyczne sformowane

Wyznania Reutera

BERLIN (PAP). 31 lipca przywódca „magistratu” Berlina, zachodni Reuter zmuszony był potwierdzić na konferencji prasowej ostateczne bankructwo swego „magistratu”. Jak oświadczył Reuter — Berlin zachodni nie jest w stanie, a żadna

Konsekwentna walka gorników australijskich

SYDNEY (PAP). — 31 lipca australijski związek zawodowy górników odrzucił propozycję australijskiej rady związków zawodowych zwolnienia konferencji górników. Plan prawicowych przywódców australijskiej rady związków zawodowych, usiłujących udzielić pomocy rządowi w złamaniu strajku polega na tym, by strajkujących górników powrócić do pracy do czasu rozpatrzenia ich postulatów przez sąd arbitrażowy i by uwiezieli przywódców związkowych złożyli apelację do sądu arbitrażowego w sprawie ich zwolnienia w porządku indywidualnym po uregulowaniu konfliktu.

W niedzielę partia labourystowska zorganizowała w Sydney wiec jako jedno z przedsięwzięć skierowanych do złamania strajku.

Uczestnicy wiecu przywitali gwiazdą i okrzykami oburzenia przemawiającego ministra Callwella, który oświadczył: „Wszystko jedno co myślisz, mówią lub czynią górnicy — nie może przeszkodzić rządowi w złamaniu ich strajku”.

Dalsze wypowiedzi ministra zagłuszyły okrzyki uczestników wiecu. Policja aresztowała 5 osób.

DZIŚ KONKURS POPULARNY
Szczegóły na stronie 5

MOSKWA (PAP). — Organ radzieckich sił zbrojnych „Krasnaja Zwiezda” zwraca uwagę na tajemniczą działalność osobliwych archeologów i alpinistów amerykańskich na terenie Turcji i Iranu.

W czerwcu br. na terenie Turcji w pobliżu granicy armeńskiej zjawili się niejaki „Dr” Smith ze stanu Północna Karolina, o którym „Głos Ameryki” i reakcyjna prasa turecka twierdziły, że jest użyczone „archeologiem”, zamierzającym na szczycie góry Ararat poszukiwać śladów... Arki Noego.

Pod naciskiem opinii publicznej władze początkowo zabroniły Smithowi poszukiwać biblii Arki, czyli innymi słowy dokonywać zdjęć topograficznych, zakazanych w strefie granicznej. Jednakże 14 lipca Smith z całą ekspedycją znów pojawił się w Turcji i tym razem sztab generalny zezwolił Amerykanom na dokonywanie „badań” w pobliżu granicy turecko-radzieckiej.

W pierwszych dniach lipca — pisze dalej „Krasnaja Zwiezda” — również „w celach alpinistycznych” przybył do Iranu Amerykanin William Douglas. Pojawienie się tego „alpinisty” nie zwróciłoby specjalnej uwagi, gdyby nie towarzyszyło mu 13 osób o postawie wybitnie wojskowej. Sprawa stała się szczególnie podejrzana, gdy władze tatarskie zamianowały w charakterze przewodnika „grupy alpinistycznej” byłego irańskiego ministra wojny generała Dżahanbani. Wkrótce wyszło na jaw, że „alpinista” Douglas spotkał się z premierem irańskim — Saadem, ministrem spraw zagranicznych — Hikmetem i został przyjęty dwukrotnie na audiencję przez szacha. „Alpinista” ten, jak się okazuje, zbiera informacje o stanie irań-

skich sił zbrojnych, o gospodarce kraju, o perspektywach amerykańskich monopolów naftowych w Iranie, o nastrojach ludności i o stosunkach irańsko-radzieckich.

Wnioski, poczynione przez Douglasa — jak pisze gazeta irańska „Pars” zostaną przedstawione Trumanowi w specjalnym raporcie.

Apel o jedność Niemiec

BERLIN (PAP). — Jak donosi Agencja ADN we Frankfurcie n. Menem w związku ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu zachodnio-niemieckiego, hesski komitet walki o jedność Niemiec opublikował apel, w którym wzywa wyborców do oddawania głosów

Zacieśnia się sojusz robotniczo-chłopski

KATOWICE (PAP). Załoga robotnicza kopalni „Zabrze-Wschód” z Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, dając dowód swej nierozdzielnej więzi z pracującym chłopstwem, uchwaliła na odbytym zebraniu zrezygnować z węgla deputatowego (100 kg od osoby), a zebrane w ten sposób 365,8 tony węgla przekazać rolnikom wsi Boronów i gromady Koszęcin w powiecie lublińskim.

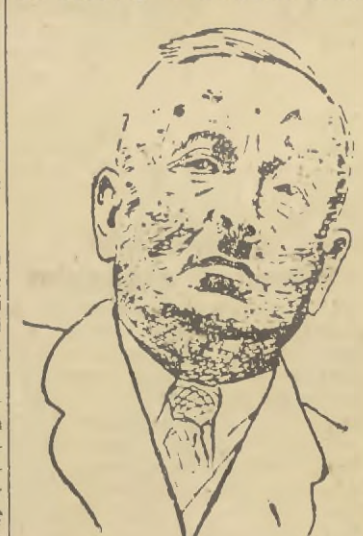
Dażąc do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, załoga kopalni nawiązała serdeczną łączność z tymi gromadami, służąc rolnikom radą i pomocą w organizowaniu życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

W toku prac załoga kopalni zorganizowała własnymi siłami ośrodek maszynowy i wyremontowała kilkadziesiąt maszyn. Ośrodek ten przez swą sprawną pracę przyczynił się w znacznej mierze do przyspieszenia akcji żniwnej.

Najlepszy rolnik Wielkopolski

Stanisław Mazur—budowniczy Polski Ludowej
(Korespondencja własna API)

Na granicy powiatu wągrowieckiego i żnińskiego leży gmina Wapno, a dwa kilometry dalej niewielka wieś — Podolin. Na samym krańcu wsi gospodaruje na 8 ha najlepszy rolnik wielkopolski i pierwszy chłop, nagrodzony orderem „Budowniczych Polski Ludowej” — Stanisław Mazur.



Stanisław Mazur liczy 52 lata. Połowę swego życia spędził w kopalni soli w Wapnie, pracując najpierw jako górnik, a potem jako maszynista wyciągowy. Z dawnego warsztatu pracy wyniósł gruntowną znajomość życia robotniczego, bogatą sumę doświadczeń i... dyplom — najlepsze świadectwo użyteczności społecznej.

Umiłowanie ziemi

Mimo pracy górniczej wszystkie zainteresowania Mazura obracały się wokół spraw rolniczych i dlatego już przed wojną obok pracy w kopalni, Mazur gospodarował na małej działce i z rosnącym zamiłowaniem uprawiał ziemię. Potem za oszczędzone pieniądze kupił małe gospodarstwo i osiadł na swoim. Niedługo jednak cieszył się ziemią. Nadeszła wojna i Mazur z rodziną został z gospodarstwa wyrzucony.

Gdy wiosną 1945 roku wrócił do zagrody nie znalazł w niej ani

Emisariusze Departamentu Stanu oraz agencji federalnego biura śledczego Hoovera w roli „alpinistów” i „archeologów” — pisze w konkluzji „Krasnaja Zwiezda” — nie mogą pretendować do oryginalności. Do takiej samej maskarady uciekali się już niejednokrotnie na Bliskim Wschodzie różni wywiadowcy, w tej liczbie i agenci szefa wywiadu hitlerowskiego admirała Canarisa.

Wobec tych kandydatów, którzy bez wszelkich zastrzeżeń odpowiadają „tak” na następujące cztery pytania:

1) Czy wypowiada się pan za natychmiastowym rozpoczęciem ogólnoniemieckich rozmów dla utworzenia ogólnoniemieckiego komitetu, który by się zajął opracowaniem propozycji, wynikających z art. 4 komunikatu paryskiego?

2) Czy jest pan gotów brać udział w tego rodzaju rokowaniach z Niemcami ze strefy wschodniej — wysuniętymi przez kierownictwo partii w tej strefie i rozpatrzyć wraz z nimi ogólnoniemieckie zagadnienia tak, jak to zaproponowali ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw?

3) Czy występuje pan za jak najszybszym utworzeniem ogólnoniemieckiego rządu, wybranego przez ogólnoniemiecki parlament? Parlament ten będzie wybrany drogą swobodnych, tajnych, opartych na równości wyborach.

4) Czy wypowiada się pan za jak najszybszym wycofaniem wszystkich wojsk okupacyjnych?

Delegat radziecki przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Delegat radziecki Carapkin przejmie w sierpniu — zgodnie z regulaminem — przewodnictwo Rady Bezpieczeństwa.

Na szlaku zwycięstw Chińskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin nadała następujący komunikat o działaniach Chińskiej Armii Ludowej w ciągu ubiegłego tygodnia, tj. od 24 do 31 lipca br.

Dnia 29 lipca formacje Armii Ludowej wywodziły Czingcie, trzecie co do wielkości miasto prowincji Hunan, położone w odległości 110 kilometrów na północny zachód od Czingtze. W zachodniej części prowincji Hunan, w połowie drogi na linii kolejowej Czingtze - Lihsien, zajęte zostało w dniu 24 lipca miasto powiatowe Linli. Dwa miasta powiatowe Szychmen i Taujuan, położone w odległości 75 kilometrów na północny zachód i 30 kilometrów na południowy zachód od Czingtze zostało zdobyte w dniach 25 i 28 lipca. We wschodniej części prowincji Hunan oddziały Armii Ludowej wkroczyły do miasta powiatowego Liling, leżącego na linii kolejowej Tchuhan — Kiangsi.

W zachodniej części prowincji Kiangsi wojska ludowe, posuwając się na południe wzdłuż rzeki Kan zajęły miasto powiatowe Taiho. Bardziej na północny zachód Armia Ludowa wywodziła miasto powiatowe Jungsun.

W południowej części prowincji Hupeh w ręku wojsk ludowych znalazło się miasto powiatowe Sungtse, położone na południowym brzegu rzeki Jangtse.

Pierwsza armia ludowa, która

wkroczyła do prowincji Kansu, zdobyła w ciągu trzech dni sześć miast powiatowych na pograniczu prowincji Kansu — Szensi. W odległości 160 km na północny zachód od Sian, stolicy prowincji Szensi zajęto 4 miasta powiatowe. Na linii kolejowej Sian — Nanczu w prowincji Kansu zdobyto miasto powiatowe Czin - Czuan, a nieco bardziej na północny wschód miasto Ningsien.

22 lata bohaterskiej walki

W dniu wczorajszym minęło 22-lecie istnienia Chłńskiej Armii Ludowej bohaterskiej bojowniczk i o wolność całego narodu chłńskiego.

Greckie prowokacje

TIRANA. (PAP). — Podano urzędowo do wiadomości, że oddziały wojsk ateńskich w okresie od 20 do 26 lipca 26 razy naruszyły granicę albańską. Dnia 25 lipca w pobliżu miejscowości granicznej Biliht doszło do starcia z oddziałem faszystów greckich.

Wokół sporu atomowego amerykańsko - brytyjskiego

WASZYNGTON. (PAP). — Jeden z czołowych przedstawicieli partii republikańskiej senator Kenneth Wherry zażądał, aby Kongres USA uchwalił ustawę, zabraniającą prezydentowi Trumanowi przekazywania tajemnic produkcyjnych bomb atomowych, groźąc w przeciwnym wypadku wstrzymaniem dostaw surowca atomowego. Jak wiadomo, pre-

zydent Truman zapowiedział niedawno podjęcie rozmów na ten temat z Anglią i Kanadą, zastępując jednak, że rozmowy te będą miały charakter wyłącznie informacyjny i nie zakończą się podpisaniem jakiegos porozumienia.

Spaak konferuje z Leopoldem III

BRUKSELA (PAP). Premier belgijski Spaak wyjechał na czele trzyosobowej delegacji partii socjalistycznej do miejscowości Pregny (Szwajcaria), by odbyć rozmowę z przebywającym na wygnaniu królem Leopoldem III. Sprawa ustosunkowania się do króla Leopolda, który w czasie okupacji współpracował z hitlerowcami, jest główną przyczyną przedłużającego się w Belgii kryzysu rządowego.

Sztafeta 4 x 400 zadecydowała o porażce z Rumunami

Przeegraliśmy z Rumunami 103:108. Wynik ten nie odzwierciedla wkładu sił w lekkoatletyce obu krajów. Mimo, że na starcie drugiego dnia stanęliśmy na skutek nieobecności Łomowskiego ze stratą 9 punktów do przeciwnika, to jednak mecz był do wygrania.

O porażce zadecydowała dramatyczna walka w sztafecie 4 razy 400, gdzie Puzio zmarnował cały wysiłek swych partnerów.

Sztafeta ta stała się kulminacyjnym punktem całego meczu. W wypadku zwycięstwa spotkanie Polska — Rumunia przyniosłoby nam zwycięstwo 106:105. Pierwsza zmiana potwierdza naszą opinię. Młody zawodnik gdańskiego „Kolejarza” — Puchowski uzyskuje nad swym rywalem rumuńskim przewagę ok. 2 m. Poleczę przejmując Puzio, 300 metrów idzie dobrze, ale nagle kompromitującą puchnie i zostaje w tyle. Rumun zyska 10 metrów przewagi. W trzeciej zmianie biegnie Statkiewicz, który oddaje pałeczkę Machowi. Mistrz Polski startuje o kilkanaście metrów za Rumunem. Mimo dramatycznego finiszu przy szalonym dopingu tłumów, Mach kończy bieg o półtora metra za przeciwnikiem. Na widowni konsternacja. Słychać chóralne okrzyki: „dlaczego nie biegnie Korban?”. I prawda, gdyby w sztafecie startował Korban, mecz z Rumunią byłby wygrany.

Świnie i buraki

Teraz Mazur stawiać będzie chlew. Pomieszczenie dla swin wydatnie wzmocni jego gospodarstwo. Mistrz urodzaju twierdzi, że hodowla buraka jest najbardziej racjonalna, gdy towarzyszy jej hodowla trzody chlewnej. Liście buraczane, to obok ziemniaków podstawowy tucz.

— Świnie i buraki — mówi Stanisław Mazur — to dzisiaj najważniejszy kierunek gospodarowania na placówkach małych i średnich. Ale i tu trzeba wypracować plan i metody. To znów nie tak trudne — trzeba tylko wyjść poza własną opłotki, rozszerzyć się po świecie, posłuchać mądrych rad i uczyć się samemu.

Tajemnica powodzenia

Gdy zażądał mu to pytanie rolnik nie odpowiada, tylko z nie-

TADEUSZ PASIKOWSKI

(AS)

Dokumenty bankructwa i kleski

(Na marginesie nowej publikacji materiałów z archiwum niemieckiego MSZ)

W ostatnich tygodniach ukazały się kolejno, w niewielkich odstępach czasu, dwa tomy „Dokumentów i materiałów z przedednia drugiej wojny światowej”, opublikowanych pierwotnie przez radzieckie min. spraw zagranicznych, obecnie zaś wydanych w języku polskim przez Sp. Wyd. „Książka i Wiedza”.

Lektura obu książek pochłania uwagę od pierwszego do ostatniej strony, pozwala wnikać dokładnie za kulisy rozgrywek międzynarodowych w latach poprzedzających wojnę, wyświadczać równocześnie drugocześnie świadectwo dyplomatom alianckim, którzy paktowali podówczas potężnie z Hitlerem, o czym nie wiedzieli opinia ich własnych krajów. Pierwszy tom odnosi się do lat 1938-39, obejmując dokumenty, pochodzące ze zdobytego przez armię radziecką archiwum niemieckiego MSZ. Redakcja książki ograniczyła się jedynie do zaopatrzenia tekstu w krótkie, informacyjne przypisy. Dokumenty przytacza się w pełnym brzmieniu, nie komentując ich. Do każdego ważniejszego tajnego pisma

czy raportu dołączone jest facsimile — odbitka fotograficzna oryginału.

Rozmowa w kwatrze Hitlera

Bodaj najbardziej sensacyjnych dowodów dostarcza protokół rozmowy, przeprowadzonej 19. 11. 1937 r. w kwatrze Hitlera w Obersalzbergu, między Hitlerem a lordem Halifaxem, w obecności Ribbentropa. Zaraz na wstępie Halifax zaproponował ścisłe porozumienie brytyjsko-niemieckie, które — według jego słów — „miałoby olbrzymie znaczenie nie tylko dla obu stron ale i dla całej cywilizacji europejskiej”, w dalszym ciągu rozmowy Halifax ocenia w pełni „ogromne zasługi, ja-

Stanowisko Anglii wobec pretensji Hitlera

Przechodząc do problemów ogólnoeuropejskich — Halifax w imieniu rządu brytyjskiego stwierdza, że Anglia pragnie, aby zmiany związane z pretensjami Hitlera do terytoriów Gdańska, Austrii i Czechosławii „dokonane zostały drogą pokojowej ewolucji”.

„A więc Anglia popiera oficjalnie grabież, była tylko nie doszło do nieprzyjemnych dla niej komplikacji.”

W odpow. na propozycję Halifaxa, Hitler określa własne stanowisko. Przedstawia siebie jako krzywdzoną przez wszystkich ofiarę, która musi przeciwstawić się protestom przeciw grabieżowi narodu niemieckiego przez inne mocarstwa. Halifax potakuje, przyjmując wszystko za dobrą monetę. Nie wiadomo w końcu, czy bardziej się tu zdumiewać perfidią i cynizmem Hitlera, czy też beznaście krótkowzrocznym wyrachowaniem ministra angielskiego.

Hitler występuje jako rzecznik zakazu bombardowania z powietrza. Jego podwładny zaś, von Neurath przypomina, iż Niemcy nigdy nie interweniowały w wojnie domowej w Hiszpanii, zawsze trzymając się z daleka od tych spraw!

„Wspólny system kolonialny”

Rozmowa kończy się płomiennym oświadczeniem Fuehrera że „każdy, kto jak on był żołnierzem w wojnie światowej, nie chce już więcej wojny”.

Halifax wychodzi rozanielony, godząc się „wodzić” co do tego,

że jedyne niebezpieczeństwo grozi

obu krajom ze strony Rosji... W odbytych 3 marca 1938 r. poufnych pertraktacjach między Hitlerem a ambasadorem angielskim w Berlinie, Hendersonem, ten ostatni — jak mówi stenogram rozmowy — przedstawił propozycję W. Brytanii odnośnie stworzenia wspólnego systemu kolonialnego, któremu patronowałyby największe mocarstwa, w tej liczbie Niemcy i Anglia. Oczywiście Henderson wyraził przy tym gotowość przekazać Niemcom władzę zwierzchnią nad dużym terytorium kolonialnym.

W rozmowie na temat Austrii osiągnięto niemal zgodność poglądów, ambasador brytyjski „wskazał na to, jak często on sam, Neville Henderson, wypowiadał się za Anshlusem...”

Ciekawe światło na ówczesną postawę dyplomaty zachodnioeuropejskich rzuca raport posła czeskosłowackiego w Paryżu, skierowany do MSZ w Pradze. Oto co posel pisał m. in. o francuskim ministrze Delbos, na którym spoczywała wówczas wielka odpowiedzialność przy rozstrzygnięciu spraw państwowych. „Minister Delbos jest straszliwie zmęczony i niesłyszalnie leniwy. Najchętniej nie tylko opuściłby swoje stanowisko, ale wprost uciekłby, gdyby wiedział jak to zrobić. Błędem na każdej myśli, posiadającej jakiegokolwiek zabarwienie, wszystko co ma zabarwienie razi go...”

Charakterystyczną wymowę posiada ta sama nota rządu brytyjskiego do ambasady ZSRR w Londynie. Jest to odpowiedź na propozycję radziecką co do stworzenia wspólnego frontu obrony pokoju. Rząd angielski w nocy tej odrzuca propozycję „odnośnie skoordynowanej akcji przeciw agresji”.

W książce występuje również w sposób nad wyraz niesławną osobą p. Winstona Churchilla.

Churchill rozmawia z Forsterem

W zredagowanej przez siebie notatce o rozmowie z przywódcą faszystów gdańskich, Forsterem, Churchill pisze o sobie, że podczas wy-

miany zdań wyraził pogląd, że kwestia żydowska „ponieważ zrozumiałe są jej przyczyny, nie będzie... stanowić przeszkody dla porozumienia między Anglią a Niemcami”.

I dalej pisze: „Powiedziałem, że od p. Hitlera zależy, czy zasłuży sobie na nieśmiertelną chwałę, wybawiając nas od ciężkiej nad nami grozy wojennej”.

Zebracze petycje Lipskiego

Osobna pozycja książki stanowią sprawozdania i korespondencja ambasadorów polskich w Berlinie i Londynie z warszawskim MSZ.

Ogarnia nas wprost odrazą, gdy czytamy zebracze petycje pana ambasadora Lipskiego do Hitlera, pisane w okresie rozbioru Czechosławii. „Dyplomata” polski, licząc na hojność Fuehrera, stara się wyjednać prośbami te lub inne skrawki napadniętego państwa.

W tymże samym raporcie do Becka, Lipski donosi, że Hitlerowi „przywileja myśl załatwienia w porozumieniu z Polską, Węgrami a może i Rumuną zagadnienia żydowskiego („w tym punkcie mu odpowiedziałem, iż jeśli znajdzie rozwiązanie, postawimy mu piękny pomnik w Warszawie”).

Takie stanowisko zajmował polski przedwojenny dyplomata.

Intrygi brytyjskie

W drugim tomie „Dokumentów” znajdują się materiały z archiwum Dirksena, ambasadora Niemiec w Londynie. Szczególnie interesujące przedstawia się tu prywatna, nieoficjalna korespondencja Dirksena z różnymi czołowymi osobistościami. Materiały te w szczególności, ilustrują znakomite intrygi i wybiegi brytyjskie w celu niedopuszczenia do zmontowania europejskiej koalicji antyhitlerowskiej.

Oba tomy dokumentów stanowią wyjątkowo pasjonującą i pouczającą lekturę dla ludzi, którzy pragną mieć jasny obraz międzynarodowej sytuacji politycznej, zarówno 10 lat temu jak i obecnie.

St. Rymarz

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

Wczorajsza „TRYBUNA LUDU” wylizała długą listę papieskich kłatw, które spadały na Polskę, od królów zaczynając na pańszczyżnianych chłopach kończąc.

„Kłatwami obrzucano wszystko i wszystkich”.

Używano ich przeciw całemu narodowi, przeciw stanowi, przeciw miastom. Wykładał w swoim czasie Kraków, ale nie oszczędzono także małego Tymbarku.

Autor konstatując, że barbarzyństwo hitleryzmu wzbudziło widocznie w kołach watykańskich nowo wiarę w potęgę ciemnoty, konczy artykuł następującymi słowami:

„Wyklicie Kopernika nie wstrzymało obrotów ziemi dookoła słońca, a barbarzyństwo faszystyżmu zostało zmiażdżone, zanim zdolało cofnąć ludzką wstecz, do wieków ciemnych”.

„DZIENNIK LUDOWY” organ „Stronnictwa Ludowego” zajmuje się w swoim niedzielnym numerze polityczną sylwetką papieża Piusa XII.

„Nic dziwnego — pisze dziennik, mówiąc o wyprawach dla Niemców przyjaźni Piusa XII — że gdy wybuchła wojna, Pius XII (20. 10. 1939) określił ją jako „walkę o sprawiedliwy rozdział bogactw, którymi Bóg obdarzył ludzi”.

Było to w trzy tygodnie po ostatecznej klęsce Polski, na 6 dni przed ustanowieniem generalnej guberni. Jak widać, Polska była tym bogactwem jakie Niemcy „ludzie” mieli sobie „sprawiedliwie” rozdzielać.

„POLSKA ZBROJNA” dodaje dawniejsze grzechy Watykanu wobec Polski. Pisząc o zdradzie większości wysokiego duchowieństwa po pierwszym rozbiore i wykazując zbieżność tej zdrady z wytycznymi polityki rzymskiej, pismo stwierdza:

„Uosobieniem jednak zdrady i niekczemności był dwaj dostojnicy kościoła, a mianowicie biskup Massalski i biskup Kossakowski, którzy nie tylko zdradzili powstający na wezwanie Kościuski i Kilińskiego przeciwko krwawemu reżimowi carskiemu lud warszawski, ale sami opracowali plan zasadzki i stłumienia powstania w zardoknu”.

Skończyły się bezpowrotnie czasy, gdy papież deklarował imieniem Polaków wiarę w trójbogom, „EXPRESS WIECZORNY” cytując encyklikę Grzegorza XVI potępiającą polskie powstanie:

„Dlatego też boskie i ludzkie prawa oburzają się na tych, co przez haniebne bunty, spiski i zamachy usiłują zabić zaprzysiężoną wiarę monarchom”.

Tę wiarę zaprzysięgli nie Polacy, a papież. „Express” pisze dalej o liście Leona XII do cesarza Wilhelma i cytując:

„Przyrzekam waszej cesarskiej mości imieniem wszystkich jego poddanych katolickich, wszystkich szczebli i wszystkich stanów, że będą zawsze wiernymi poddanymi cesarza niemieckiego i króla pruskiego”.

Podziwiać trzeba to dochowanie wiary wszelkiemu zaborowi i wszelkiemu imperializmowi, przestrzegane przez politykę Watykanu na przestrzeni wieków, zawsze — kosztem Polski.

Jak widzimy, kraj nasz stał zawsze albo pod pręgierzem papieskich kłatw, albo w nalepszym razie na granicy ekskomunikacji. Długotrwałe jego słabość mogła z kłatw i groźb czynić groźny dla życia narodu oręż. Dziś jest na pewno inaczej. Niedziadkowie „DZIENNIK LUDOWY” wyraźnie stwierdza:

„Wleś nasza, wiemy dobrze, jest katolicka. Ale wieś nie jest już ciemna, jak w ówczesnych wiekach, gdy papież kłatwami wymuszał z niej „świętopietrę”. Chłop polski już dobrze odróżnia sprawy wiary od spraw politycznych”.

Zamieszki chłopskie w Indiach

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, w Indiach wznowiła się wzbudzenie wśród chłopów, wywołane ciężkimi warunkami bytu. We wsi Ranipur w Bengalu Wschodnim policja ostrzeliwała demonstrujących chłopów, kładąc trupem 12 osób. We wsi Szahavpur w t. zw. prowincjach zjednoczonych doszło do starcia między policją a mieszkańcami wsi, protestującymi przeciwko arabszowaniu działaczy postępowych. Kilka osób zostało rannych i zabitych.

Odnaczeni orderem „Sztandar Pracy” balszy ciąg komunikatu z dnia 22 lipca br.

W RESORCIE PRZEMYSŁU ROLNEGO I SPOŻYWCZEGO Order „Sztandar Pracy” I kl.
1. Inż. Domański Aleksander — Nacz. Dyr. Warszawskich Zakł. Tłuszczowych.

Order „Sztandar Pracy” II kl.
2. Borowiak Kazimierz — Dyr. techn. — F-ka Środków Kawnowych w Skawinie k/Krakowa.
3. Zechaluk Marian — Małster-mechanik — Państw. Browary Gdańskie.

W RESORCIE ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH Order „Sztandar Pracy” II kl.
1. Figur Magdalena — Traktorzystka — maj. Błotniki.

W RESORCIE KOMUNIKACJI Order „Sztandar Pracy” II kl.
1. Cesarz Władysław — Kierownik robót — PPRK Nr 5 — Oddz. w Koźlu.
2. Dzięgiel Józef — Przewodnik rzemieślników — Warszt. Wagonowe Gliwice.
3. Głowiński Józef — Dróżnik — Pow. Zarz. Drogowy w Chodzieży.
4. Hoński Antoni — Rzemieślnik-spezjalista — Warsztaty Elektrotechn. — Piotrowice Śl.
5. Miarka Kazimierz — Rzemieślnik - specjalista — Parowozownia, Skarżysko - Kam.
6. Müller Jan — Rzemieślnik - specjalista — Warsztaty Elektrotechn. — Piotrowice Śl.
7. Nowara Paweł — Starszy ustawiacz — Katowice.
8. Ostalski Maurycy — p. o. kier. robót warszt. — Parowozownia W-wa Zachodnia.
9. Radziński Józef — Rzemieślnik — Warszt. Elektrotechn. w Gdyni.
10. Inż. Rawa Stanisław — Kier. budowy — Ślesin, pow. Konin.
11. Rzeźnik Władysław — Rzemieślnik - specjalista — Warsztaty, Gdańsk - Trojan.
12. Salaciński Stefan — Nadzorca robót brukarskich — Miejskie Przedz. Robót Drogowych, Kierownictwo H 22.

W RESORCIE ŻEGLUGI Order „Sztandar Pracy” I kl.
1. Tomczak Wojciech — Wysunięty z robotnika dyr. oddz. „Portorob” — Gdynia.

Order „Sztandar Pracy” II kl.
2. Bielański Sylwester — Niter — Zjedn. Stocznie Polskie — Stocznia Gdynia.
3. Ciak Jan — Robotnik portowy — „Portorob”.
4. Ciesielski Andrzej — Robotnik portowy — „Portorob”.

W RESORCIE LEŚNICTWA Order „Sztandar Pracy” II kl.
1. Maciewicz Adolf — Ślusarz — Dyrekcja L. P. Okr. Białostockiego — Hajnówka.
2. Michałowski Sylwester — Adukt leśny, p. o. nadleśniczego N-2wo Dojlidy, Białystok.

W RESORCIE POCZT I TELEGRAFÓW Order „Sztandar Pracy” I kl.
1. Klus Władysław — Technik — Ref. Urząd Telefon. - Telegraf. w Gdańsku.

Order „Sztandar Pracy” II kl.
2. Adamski Konrad — Mechanik — Poczty Urząd Przewozowy w Gdańsku.

W DZIEDZINIE KULTURY Order „Sztandar Pracy” I kl.
Inż. Janik Aleksander — Dyr. Działu Elektroakustyki — Polskie Radio, Warszawa.

ORDER „SZTANDARU PRACY” II kl.
Pranaszko Andrzej — dyrektor

Starożytności w Krakowie, Pronaszko Zbigniew — profesor prorektor Akad. Sztuk Pięk. w Krakowie.
Schulz Mieczysław — kontr. prof. Akad. Sztuk Pięknych w Warszawie.
Szałowski Antoni — kompozytor.
Szelburg - Zarembina Ewa — wiceprzewodnic. Zarz. Gł. Zw. Lit. Polskich.
Sztompka Henryk — prof. Państwowej Wyż. Szk. Muzycznej w Krakowie.
Umińska Goldi Eugenia — profesor Państw. Wyższ. Szkoły Muzycznej w Krakowie.
Warnecki Janusz — reżyser i aktor — Warszawa.
Wazyk Adam — literat, Wilkomirski Kazimierz — art. muzyczny.
Wnuk Marian — p. o. dyrekt. Państw. Wyższ. Szk. Sztuk Pięknych, Gdańsk - Sopot.
Woytowicz Bolesław — prof. Państw. Wyższej Szk. Muzycznej w Katowicach.
Wygodzki Stanisław — literat Polskie Radio.
Wyka Kazimierz — prof. nadzwyczajny Uniw. Jagiellońskiego, prodziekan Wydz. Human. Kraków.
Wyszomirski Józef — wykład. Państw. Wyższa Szk. Teatralna Wyrzykowski Marian — aktor dramat. i reżyser, Państw. Teatr Polski, Warszawa.
Inż. Rabekci Władysław — dyrektor Działu Urządzeń Nadawczych, Polskie Radio — Warszawa.

W DZIEDZINIE PODNIESIENIA OBRONNOŚCI KRAJU Order „Sztandar Pracy” I kl.
1. gen. dyw. Bordziłowski Jerzy.
2. gen. bryg. Laszko Eugeniusz.
3. gen. bryg. Malinowski Romuald.

Order „Sztandar Pracy” II kl.
4. ptk. Fejgin Mieczysław.
5. ptk. Tomczyk Włodzimierz.
6. ptk. Wachtel Jakub.
7. mjr. Wójtowicz Feliks.
8. ptk. Zarakowski Stanisław.
9. kpt. rez. Zawadzka Stanisława

W RESORCIE SPRAWIEDLIWOŚCI Order „Sztandar Pracy” II kl.
1. Lennell Leszek — Prokurator Sądu Najwyższego p. o. wicedyr. Depart. Kadr i Szk. Zaw. Prawn.
2. Winkszno Wiktor — p. o. Prokurator S. A. Kielce.

W RESORCIE ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ Order „Sztandar Pracy” II kl.
1. Głębski Kazimierz — Starosta pow. w Zamościu.
2. Kaczmarek Wincenty — Starosta pow. w Środzie.
3. Musiał Jan — Wicewojewoda Poznański, kierownik Ekspozytury Urz. Wojew. Pozn. w Gorzowie Wlkp.
4. Woźniak Roman — Nacz. Wydziału w Urzędzie Wojew. w Białymstoku.

W DZIEDZINIE ZDROWOTNOŚCI Order „Sztandar Pracy” I kl.
1. dr Plockier Leon — ordynator Szpitala SS Elżbietanek.

Order „Sztandar Pracy” II kl.
2. prof. Przemycki Feliks — naczelny dyrektor Państw. Zakładu Higieny, Warszawa.

W RESORCIE ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ Order „Sztandar Pracy” II kl.
1. Dziunikowski Zbigniew — starosta powiatowy w Będzinie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zdrajca w roli baranka Tito na usługach podżegaczy wojennych

„Czy Jugosławia byłaby skłonna prosić Stany Zjednoczone o udzielenie jej kredytów na budowę socjalizmu w kraju?”

„Oczywiście będziemy skłonni złożyć taką prośbę”.

Zacytowane pytanie i odpowiedź zacierpienie zostały z rozmowy, która odbyła się między korespondentem organu francuskiego MSZ „Le Monde”, a wysoko postawioną osobistością z jugosłowiańskich sfer rządowych.

Szydło wyłazi z worka

Co myśleć o budownictwie socjalizmu przy pomocy niewybitniejszego wroga tej idei wyjaśnia bez ogródek londyński konserwatywny „Economist” oświadczając: „jest rzeczą wątpliwą, by W. Brytania, czy Stany Zjednoczone miały ponosić straty po to, by pomagać słabemu przemysłowi Jugosławii”. Uzupełniamy tę wypowiedź stwierdzając, że powszechnie znane fakty świadczą, że w wyniku coraz częstszych stosunków z Tito Anglosasi nie tylko — nie ponoszą strat ale i dobrze zarabiają, zarówno w sensie gospodarczym jak i politycznym. Oczywiście liderzy „titoizmu” negują ten faktyczny stan rzeczy. Ze szczególnym naciskiem podkreślają, że pomoc zachodu nie jest związana z żadnymi warunkami politycznymi. Stanowisko belgradzkiej polityki spotyka się z pełnym zrozumieniem ze strony Anglosasów.

„New York Herald Tribune” pisze n. p. „Tito musi być naturalnie bardzo ostrożny w swych stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, bo zbyt zarliwie zabieganie o względy Zachodu odechnęłoby od niego fanatycznych wyznawców komunizmu spośród jego zwolenników”. Mimo tych ostrzeżeń jednak szydło wyłazi z worka, coraz wyraźniej społeczeństwo jugosłowiańskie i opinia światowa widzi, zdradę polityczną reżimu belgradzkiego.

Nacjonalistyczna nagonka

Dla oceny polityki Tito wystarczą choćby jego posunięcia na odcinku bałkańskim. Propaganda belgradzka w rozwinięty sposób atakuje sąsiednie kraje demokracji ludowej. Dobitną próbę metod nacjonalistycznej nagonki dał w swym przemówieniu Piotr Stambolcz, sekretarz Komunistycznej Partii Serbii. Oświadczył on jednym tchem, że Republika Węgierska dąży do zagarnięcia Bałczki, że Bułgaria pragnie

zawładnąć Macedonią, Rumunią, Albanacją, Grecją. Haniebnej hecy, przypominającej taktykę faszystowską, towarzyszą prowokacyjne incydenty na granicach, wzdłuż których władze jugosłowiańskie skoncentrowały silne oddziały wojskowe. Jeszcze w ub. r. „France Soir” triumfalnie donosił, że Tito odwołał wojska z zachodnich rubieży (Triest), by umocnić nimi „okolicę bliskiej żelaznej kurtyny”.

Na tle enuncjacji propagandy belgradzkiej, która przewrotnie impetuje sąsiadom państwom wrogie zamiary wobec Jugosławii, ciekawie przedstawia się informacja „News Week”. Pismo to donosiło, że w czasie konferencji londyńskiej dotyczyły się długie i ciepłe rozmowy między Beblerem (min. Spraw Zagr. Jugosławii) i Anglosasami. Na temperaturę tych poufnych debat wpłynęły wiadomości, stwierdzające, że Jugosławia udziela pomocy elementom antyrządowym w Albanii. Raz po raz powtarzają się wrogie wystąpienia Tito pod adresem sąsiednich demokracji ludowych.

Konszachty z rządem ateńskim

A jak układa się stosunek Tito do monarchofaszystowskiej Grecji? „Dziwnym zbiegiem okoliczności” tak się złożyło, że podczas wspomnianej konferencji londyńskiej, w stolicy Anglii wraz z p. Beblerem bawili ministrowie spraw zagranicznych Turcji i Grecji. W pewnych kołach mówiono wówczas często o „tradycyjnej polityce brytyjskiej, która dąży do pogodzenia Grecji i Jugosławii”. Tsaldaris w wywiadzie udzielonym „Daily Mail” oświadczył m. in. że Grecja i Jugosławia stanowią barierę odgradzającą Związek Radziecki od morza Śródziemnego, a syn greckiego min. spraw zagranicznych, Tsaldaris - junior w swym dzienniku z dn. 12 marca apelował do Tito o stawienie czoła „wspólnemu niebezpieczeństwu”. Kropkę nad „i” w kwestii konszachtyw Tito z rządem ateńskim postawił poseł do parlamentu angielskiego gen. McLean, oświadczając „w imię

Zaciemnienie!

O tym, że Tito stoczył się już do obozu imperialistów świadczą, obok faktów o dużym znaczeniu, śmieszne praktyki dnia codziennego. W ramach akcji zmierzającej do wywołania psychozy wojennej w Belgardzie stosuje się „zaciemnienie”. Za tę całą antynarodową, antypokojową, awanturkarską politykę Tito płacić muszą maszy pracujące Jugosławii. Gdy miliony wydały się na koncentrację wojska, na nagonkę przeciw krajom demokracji ludowej, na płyty pancernie z Ameryki, stopa życiowa ludności spada coraz niżej. Koszty utrzymania wzrosły w stosunku do 1945 r. prawie ośmiokrotnie, zarobki zaś zostały podwyższone o 9 proc. Tito jednak na jeździe Frontu Ludowego nie nie wspomina o krzywdach faktach swego zaprzastwa, rozwodząc się szeroko nad „krzywdą”, jakiej doznało ze strony ZSRR i państw demokracji ludowej. Czy tym frazesem myśli Tito zamydlić oczy swemu narodowi?

F. Borowicz

Francuska Rada Republiki ratyfikuje pakt atlantycki

PARYŻ (PAP). Rada Republiki ratyfikowała w piątek pakt atlantycki 284 głosami przeciwko 20.

Dnia 3 sierpnia, w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. t. p.

Franciszka Kazuba

odbedzie się msza żałobna o godzinie 8.00 w kościele Ś. Józefa o czym zawiadamia przyjaciół i znajomych

ZONA I DZIECI

7253

Henryka Krawczyk

Z IWANSKICH

zmarła śmiercią tragiczną w dniu 26. VII br. najukochańsza żona, najdroższa matusia i córka — przeżywszy lat 25 — pozostawiając w głębokim smutku

7252

MEŻA, SYNKA, RODZICÓW I RODZINĘ

Oznaki zbliżającego się kryzysu w Stanach Zjednoczonych

W artykule pt. „Oznaki zbliżającego się kryzysu w USA”, zamieszczonym na łamach gazety „Krasnyj Flot”, czytamy m. in., iż rozwój kryzysu wywołał szczególne zażalenie amerykańskich monopolu kapitalistycznych. Organ Wall Street „Journal of Commerce” pisał w artykule wstępnym z 19 maja, że amerykańskie monopole kapitalistyczne „nie dowierzają już zapewnieniom, jakoby Ameryka odczuwała jedynie normalne, zdrowe przejawy życia gospodarczego”. Gazeta przyznaje otwarcie, że „Stany Zjednoczone przeżywają kryzys gospodarczy”.

Wskaźnik produkcji przemysłowej w Stanach Zjednoczonych (biorąc stan produkcji w roku 1937 za 100), który w październiku 1948 roku osiągnął swą maksymalną cyfrę 176, w ciągu następnych siedmiu miesięcy stale spadał, że w maju 1949 roku wynosił już jedynie 154.

SYSTEMATYCZNY SPADEK PRODUKCJI

W Stanach Zjednoczonych produkcja zaczęła się kurczyć, przede wszystkim w gałęziach, produkujących artykuły powszechnego użytku. W pierwszym kwartale 1949 r., w porównaniu z najwyższym poziomem roku 1948, zaznaczył się spadek produkcji: w przemyśle włókienniczym — o 20 proc., w obuwianym — o 27 proc.

Następnie spadek produkcji rozszerzył się również na kluczowe gałęzie przemysłu, a więc na produkcję środków wytwórczych. Przede wszystkim należy wspomnieć o spadku wytopu surowicy. Pod koniec czerwca 1949 roku produkcja stali spadła o 78 proc. w porównaniu z marcem.

Poważne trudności odczuwa amerykański przemysł budowy maszyn. Wskaźnik jego produkcji, który w grudniu 1948 roku wynosił 220, spadł w marcu 1949 r. do 200.

Na podstawie tych danych można z całą słusnością wnioskować, że nastąpił w życiu gospodarczym przełom, będący objawem zbliżającego się kryzysu nadprodukcji.

ZMNIEJSZONE ZASIEWY

W Stanach Zjednoczonych dojrze-

wa w szybkim tempie również i kryzys w dziedzinie rolnictwa. Już w roku 1948 Ministerstwo Rolnictwa poleciło farmerom stanów rolniczych zredukować obszar zasiewów o 8%. Obecnie to samo ministerstwo zamierza w 1950 r. sztucznie obniżyć plony pszenicy do 27 mln. ton, to jest prawie o 25 proc. w porównaniu z przewidywanym plonem roku bieżącego. Ponadto zamierza ono znacznie ograniczyć obszary zasiewów bawełny, kukurydzy, tytoniu i orzechów ziemnych.

Kapitałści nazywają notowania giełdowe „barometrem gospodarczym”. W Stanach Zjednoczonych strzałka tego barometru wskazuje obecnie na gwałtowny spadek koniunktury.

Według danych Agencji „United Press” ogólna wartość akcji, zarejestrowanych na giełdzie nowojorskiej w okresie obejmującym pierwszą po-

„Oksywie” wrócił z Danii

Polski „Oksywie” wrócił z Danii do Gdyni 31 lipca, przywożąc 399 t. drobnicy, m. in. części hamulcowe, papierosy, czekoladę, wódkę, instrumenty pomiarowe, kwas oleju orzechowego, części maszyn, motory do kutrów, narzędzia pneumatyczne i techniczne, ferrocrom i chemikalia.

lowę czerwca, spadła o 3 miliardy dolarów.

BANKRUCTWO POSTĘPOWE

W ciągu pięciu miesięcy 1949 r. ogłosiły bankructwo 3.753 firmy. W odpowiednim okresie 1948 r. ilość bankructw wyniosła — 2.080.

Oto niezbita fakty, których nie są w stanie ukryć żadne optymistyczne, kłamliwe zapewnienia oficjalnych czynników amerykańskich.

Amerykańskie monopole kapitalistyczne starają się gorączkowo osłabić ostrość kryzysu. W tym celu uciekają się do przymusowego eksportu swych towarów do różnych krajów w ramach „planu Marshalla”, prowadzą wyścig zbrojeń itd. Wszystkie te posunięcia pozwolily odwrócić chwilę wybuchu kryzysu, lecz okazują się bezowocne, jeśli chodzi o jego zażegnanie. (A. C.)

Przy ul. Polskiej 13 pachnie herbatą

W bież. roku w czerwcu Centrala Spółdzielni Spożywców „Społem” — Oddział Towarów Importowanych w Gdyni, uruchomiła własną paczkarnię herbaty w porcie gdyńskim przy ul. Polskiej Nr 13.

Miły zapach korzeni wchłaniają z rozkoszą przechodnie; zapach ten mówi im, że pod nr 13 znajdują się magazyny artykułów kolonialnych z cynamonem, kawą, herbatą i różnymi korzeniami. Niewielu z nich domyśla się, że w tym skromnym i niedużym magazynie mieści się pakownia herbaty i stąd 25 i 50 gramowe paczki herbaty rozchodzą się po całym kraju, rozprowadzane przez spółdzielnię „Społem” i magazyny Państwowej Centrali Handlowej.

Wszedłem do wnętrza magazynu. Wskazówek udzielił chętnie kierownik paczkarni ob. Urban Adolf.

Paczkownia była urządzona w 1946 r. w Toruniu. Ponieważ jednak koszty przewozu surowca, drogą lądową z portu w Gdynię były dość duże, postanowiono przenieść paczkownię do Gdyni i stąd rozprowadzać gotowy produkt po całym kraju. Dn. 7 czerwca 1949 r. przewieziono urządzanie do Gdyni a 13 czerwca paczkownia rozpoczęła pracę. Dzienna wydajność wynosi 700 kg herbaty i kilkadziesiąt kg innych korzeni.

JAKIE TO SĄ KORZENIE?

— Pieprz, ziele angielskie, cynamon, goździki, liście bobkowe, imbir, oraz kawa, którą opalamy

Linie okrętowe Hamburga

Rozwój regularnych linii okrętowych Hamburga koła naszej gospodarki morskiej śledzić winny z dużą uwagą. Niedawno donosiliśmy o tym, że w r. ub. port ten obsługiwały był przez 75 linii (nie licząc kabotażowych).

W r. bież. powstają nowe linie. W końcu maja uruchomiono linię Hamburg — Lewant, obsługującą porty: Pireus, Saloniki, Istanbul i Aleksandrię. W czerwcu otwarto linię towarową do Afryki Południowej, mianowicie do portów: Walvisbay, Capetown, Port Elisabeth, East London, Durban; statki tej linii zawiązywać mają także do portów portugalskich Afryki Wschodniej (Beira i Laurence Marques).

W polowie maja Outward Java Freight Conference zniósł dodatki rangowe dla ładunków z Hamburga i Bremej do portów Indonezji; tym samym porty te zostały zrównane pod tym względem z portami Europy zachodniej. (zb)

Tranzyt czechosłowacki przez Triest

W ciągu maja br. nadeszło do Triestu z Czechosłowacji 728 wagonów towarów o ogólnym ciężarze 8.662 t. W tym samym okresie wysłano z Triestu do Czechosłowacji 975 wagonów o ogólnym ciężarze 13.193 ton.

Jak z tego wynika, Czechosłowacja wykorzystuje Triest w większym stopniu w swym imporcie, niż w eksporcie. (MAP)

i wysyłamy w dużych ilościach jako nieopakowaną.

— Jakiego gatunku kawy macie w magazynach?

— Santos, dawniej mieliśmy także Rio.

Weszliśmy do magazynu, gdzie w drewnianych skrzyniach, poukładanych w stosy znajdują się obfite zapasy herbaty. Napisy angielskie i holenderskie mówią nam, skąd importujemy ten cenny towar. Tutaj znajduje się duże koryto drewniane, w którym cztery robotnice drewnianymi szufelkami mieszają różne gatunki herbaty, wysypywane ze skrzyń. Przy przygotowywaniu mieszanki, wysypuje się kilka do kilkunastu gatunków, mając na uwadze smak, zapach i kolor tej nowej mieszanki.

— Herbatą o jednym gatunku — objaśnia kier. Urban — nie posiada tych znakomitych cech, jakie ma odpowiednio dobrana mieszanka.

PRZEBIEG PAKOWANIA

Gotową mieszankę wysypuje się do papierowych worów, w których herbatę wędruje na pierwsze piętro do paczkowni. Pakownia, gdyby nie miły zapach, przypomina raczej laboratorium farmaceutyczne. Pracownicy ubrani w białe, długie fartuchy, siedzą pochylone nad stołami i napełniają papierkami i pudełkami. Jest ich około 50; zorganizowane są w dwóch grupach, przy czym druga grupa posiada dwa zespoły. Praca odbywa się ręcznie i tylko wysypywanie do opakowań dokonuje się mechanicznie. Podział na grupy wynika stąd, że herbatą opakowywana jest w dwóch różnych formatach, tj. po 25 i 50 gramów.

Podział pracy jest bardzo dobry. Na jednym stole przygotowuje się na drewnianych klodkach torebki papierowe, które wkłada się do malutkich drewnianych lub blaszanych skrzynek. Równocześnie inny zespół wysypuje do puszek, przypominających puski konserwowe, herbatę, która z kolei jest w tych puszkach ważona. Herbatę z puszek wysypuje się do specjalnego urządzenia mechanicznego, pod które podsuwa się papierowe torebki u-

Nie będzie więcej zastoju letniego w polskim rybołówstwie „Arka” opracowała nowy typ sieci

Miesiące letnie były w polskim rybołówstwie okresem zastoju. Dorsz, który stanowił podstawę żywności naszych rybaków łodziowych i kutrowych, zanikł w miesiącach letnich, toteż najczęściej wyniki połowów stały w tym czasie poniżej granicy opłacalności, co nie zachęcało rybaków do wypływania na morze.

Przedsiębiorstwo „Arka” opracowało niedawno nowy typ sieci cią-

gnionej (włoka) do połowu śledzia i szprota. Nowy ten typ włoka, oparty częściowo na wzorach zagranicznych, przystosowany jest specjalnie do połowu ryby w okresach letnich, właśnie wtedy, kiedy zanik i rozprosznienie się dorsza zniechęcało rybaków do połowu. W nowy typ włoka śledziowego i szprotowego zaopatrzone już szeregi kutrów „Arki”.

Jak wykazały pierwsze dni połowów, nowy włók śledziowy — szprotowy okazał się bardzo praktycznym i spowodować może swego rodzaju przewrót w naszym rybołówstwie bałtyckim. Rybacy wracają z morza z conajmniej 25 proc. domieszką śledzia czy szprota, który stanowi 50 proc. ogólnej wartości złowionej przez kuter ryba.

Taki stosunek ilości śledzia i szprota do ichtego w tym czasie dorówna radykalnie zmienia dotychczasową kalkulację połowów, czyniąc je nawet w okresie letnim nie tylko rentownymi, ale i dochodowymi. Zastosowanie nowego włoka zostało szczególnie radośnie przyjęte przez kierownictwo finansowe „Arki”, które uzyska całkowite zrównanie wydatków z dochodami nawet w tym zwykłe deficytowych okresie.

Nowym typem włoka zainteresowali się liczni rybacy prywatni, którzy odpowiadając produkując go, śledziarni „Arki” w Gdyni i Darłowie, chętnie korzystają ze wskazówek śledziarzy i sami przygotowują sobie podobny sprzęt. Większość polskich rybaków przystępowała do połowu śledzia dopiero we wrześniu i używała do tego nie włoka, ale mancy, których wydajność była znacznie mniejsza. (am)

Koncentracja i ujednolicenie dyspozycji w porcie

W dniu 26 w Dyrekcji Handlowej Gdańskiego Urzędu Morskiego odbyła się konferencja, mająca na celu ujednolicenie dyspozycji w porcie w formie ujednolicenia mierników, wskaźników i procedur.

Udział wzięli przedstawiciele: Ministerstwa Żeglarni, Komisji Wojew. CZPPW, GUM, CTM, CPN, PZZ, „Pogodu”, „Portorobu”, Związku Maklerów, Instytutu Bałtyckiego oraz firm Hartwig i Bałticia.

Porządek dzienny zebrania zawierał sprawozdanie z dotychczasowych osiągnięć w zakresie normowania pracy portowej (na odcinku magazynowania i urzędów przedladunkowych) Gdańskiego Urzędu Morskiego oraz kolejne sprawozdanie niektórych przedsiębiorstw z dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie ujednolicenia dyspozycji w porcie.

Sprawozdanie CZPPW omawiało sprawy miesięcznej normy eksploatacyjnej, wskaźnika wydajności i zatrudnienia urzędów przedladunkowych, ujęcia w mierniki rzerw w pracy, mierniki wydajności trymerów lądowych i morskich, wpływ wynagrodzenia na wydajność z analizą kosztów itp. Analogicznie przedstawiciele „Portorobu”, Referat przedstawicieli CPN ujmował zagadnienie, będące przedmiotem Konferencji w zakresie przedladunku paliw płynnych, PZZ — w zakresie przedladunku zbożowych, wreszcie „Pogoda” w zakresie przedladunku drzewa. Sprawozdania firmy „Bałticia” ujmowały m. in. sprawy uchwytności i nierówności poziomu statku w porcie itp.

Zasadniczym celem omawianej konferencji było definitywne rozwiązanie zagadnień: ujednolicenia nomenklatury, ujednolicenia metod sprawozdawczości, ustalenia norm, wskaźników i mierników dla poszczególnych fragmentów pracy portowej, poddanie pod dyskusję i ujednolicenie zasad, ustalenia, jakie jeszcze fragmenty pracy portowej można ująć w formie norm, wskaźników i mierników, wreszcie podział w w. zadań na poszczególne instytucje.

Slusarz dyrektorem fabryki

OLSZTYN. (PAP). — Dyrektorem technicznym fabryki maszyn rolniczych w Dobrym Mieście został mianowany slusarz ob. Konrad Chojnowski.

Ob. Chojnowski położył duże zasługi przy odbudowie i uruchomieniu fabryki, w której pracuje od momentu objęcia jej przez polski przemysł.

Odremontowane wywrotnice szczecińskie przeladują 20 pociągów węgla dziennie

W porcie przedladunkowym maszyn przeladunkowych, które obecnie montowane dwu wywrotnic wagonowych, które będą służyły do mechanicznego przeladunku węgla, z wagonów na statki. Urządzenia te montowane są w nowym Basenie Górniczym.

Wywrotnice wagonowe znajdowały się poprzednio na terenie fabryki benzyny syntetycznej. Fabryka ta została w czasie wojny zupełnie zniszczona, a wywrotnice silnie uszkodzone. Fachowcy objęli, że zniszczenia tych konstrukcji wyniosły blisko 50 proc. Mimo tak silnego zdemastowania huty, „Zgoda” podjęła się wykonania części potrzebnych do uruchomienia wywrotnic i w znacznej większości już je wykonała.

Prace montownicze potrwały prawdopodobnie do końca roku bieżącego. Zdolność przeladunkowa obydwu wywrotnic będzie wy-

nosiła około 20 wagonów węgla na godzinę. Ponieważ będą one pracowały przez 24 godziny, przeto dziennie przeladunek obejmie 20 pociągów węgla.

Równocześnie w dalszym ciągu wykonywane są prace związane z budową pirsu pod taśmowicę, którego ustawienie pozwoli na zwiększenie eksportu węgla przez Szczecin o kilka milionów ton rocznie.

Sytuacja na rynku frachtowym

Posiłek stawek frachtowych, na ośmignięcie swoich punktów niowych, utrzymuje się na razie na tej samej wysokości i należy wnioskować, że może nastąpić pewna stabilizacja na rynku frachtowym. Wprawdzie gdzieś niedaleko daje się zauważyć spadek stawek w niektórych relacjach, ale to jest uzależnione raczej od warunków lokalnych.

Spośród wszystkich ośrodków frachtowych największe ożywienie istnieje obecnie przy przewozach drzewa na Bałtyku do Anglii na rachunek Timber Control Chartering Committee. Na skutek dużego zapotrzebowania na tonaż przysposobiono do przewozów drzewa, armatorzy korzystają z dogodnej dla nich sytuacji i próbują podnosić stawki.

Poza tym jednym wypadkiem na ogół sytuacja dla armatorów w dalszym ciągu jest niekorzystna. Między innymi odczuwają to także armatorzy brytyjscy, którzy w związku z ograniczeniami importowymi ze strony dolarowej o blisko 25 proc. w stosunku do 1948 r., są pesymistycznie nastrojeni. Wprawdzie zawarty niedawno układ handlowy z Argentyną rokujący pewne nadzieje polepszenia się sytuacji dla brytyjskich armatorów, ale to także jest niepewne, ponieważ zachodzi możliwość, że czerpiący będą się posługiwać raczej tonażem liniowym niż trampami, ze względu na rodzaj ładunków jak mięso, zboża, skóry, bydło itp. Jedynie tylko znajduje się pewne zatrudnienie dla zbiornikowców (przypuszczalnie liczba 440) i dla blisko 200 statków pod 1,5 mil. ton węgla.

Notowania stawek frachtowych na ważne linie ładunki w różnych relacjach w ciągu ostatnich dwu tygodni wykazywały następujące ceny.

WĘGIEL z Danii do Zach. Włoch 20/—, jest tu widoczny spadek stawki frachtowej w tej relacji po blisko dwumiesięcznym utrzymaniu się na poziomie 21/6. Identyczna zmniejsza powstała w relacji Anglia — Zach. Włochy, gdzie

stawka waha się w granicach od 20/6 do 20/— w zależności od portu załadunku. Podobny spadek stawki można zaobserwować za węgiel z Anglii do Argentyny; stawka z Humber do Buenos Aires wynosiła 37/6 za 8000 t. a z Parlington 38/6. Z innych relacji notowano z Humber z Rio de Janeiro na sierpień 37/6, z Rio de Janeiro na sierpień 37/6, z Cardiff — Rotterdam 11/9, Humber — Casablanca 18/6, Swansea — Rouen 13/6 i d., Swansea — Sztokholm SKr. 16/—.

Za DRZEWO z Finlandii do Anglii płacono w granicach od 122/6 do 125/— za tarcicę i od 110/— do 115/— za kopalinę. Z Gdyni/Gdańska od 100/— poczt. lipca, 102/6 koniec lipca do 105/— z terminem załadunku w sierpniu, wszystko tarcica. Poza drzewem na Bałtyku zakontraktowano również w tym okresie kilkanaście statków ze Wsch. Kanady po stawce od 200/— do 210/— za tarcicę i od 175/— do 172/6 za sztaż (kopalinę).

Stawki za KUKIER z Kuby do Anglii kształtują się na poziomie 60/—, do Irlandii 62/— do Rotterdamu 53/— i do Antwerpji od 11/—.

Zapotrzebowanie Anglii na kukier z Kuby i San Domingo zostało już pokryte całkowicie aż do września.

Zainteresowanie przewozami RUDY w rejonie Morza Śródziemnego jest na ogół dość słabe, stawki utrzymują się co najmniej na tym samym poziomie co poprzednio: Casablanca — Zach. Włochy U. 25/— i 24/6, Bona — U. K. 25/— i 24/6, Almeria — Rotterdam 20/—.

Ostatnio zafrachtowano dwa statki z Portugalii do Gdyni/Gdańska pod 2.300 t. SUPERFOSFATU z kombinowanym ładunkiem powrotnym węgla po stawce 50/— i t.o., jeden statek pod cement do Rio de Janeiro dol. 8.100 t. o. pompt. Obecnie czarterujący zgłaszają zapotrzebowanie na odpow. relacji tonaż pod 4000 t. cementu w wórch do Bhavnagar i pod 6000/7000 t. węgla do Kalkuty. (zak.)

Zbliża się jesienna kampania przewozowa PKP

Corocznym miernikiem sprawności pracy P. K. P. jest okres wzmocnionych przewozów jesiennych.

Tegoroczny plan przewozów jesiennych przewiduje zwiększenie ich w porównaniu z rokiem 1948 w przybliżeniu o 25 proc.

Kolej będzie w możności wywiązać się ze swego zadania tak w zakresie całkowitego i terminowego pokrycia zapotrzebowania taboru, jako też w zakresie sprawnego przeprowadzenia przewozów, przy czynnym poparciu i zgodnej współpracy ze strony za-

interesowanych czynników gospodarczych.

Współpraca ta winna polegać na:

1) równomiernym rozłożeniu przewozu zwłaszcza artykułów lub produktów masowych na wszystkie miesiące okresu przewozów (wrzesień — grudzień);

2) wstrzymaniu lub ograniczeniu w okresie najmniej intensywniejszego przewozu produktów typowych jesiennych jak buraków i ziemniaków, wysyłki innych towarów masowych (opał, materiały budowlane itp.);

3) dostarczeniu stacjom nadania tygodniowych, dekadowych, miesięcznych lub okresowych planów ładunku, ze wskazaniem w nich ilości wagonów do załadunku w poszczególnych dniach (plany te winny być dostosowane do dziennej zdolności wydłukowej odbiorcy);

4) wykorzystaniu ładowności wagonów przez nadawców (w razie niemożności wykorzystania ładowności wagonu przez jednego plantatora — do wagonu takiego winno ładować dwu lub więcej plantatorów za jednym listem przewozowym);

5) ściśle przestrzeganie powyższych postulatów;

a) przyczynia się do przyspieszenia obrotu wagonów w okresie ich zwiększonego zapotrzebowania,

b) pozwoli uniknąć płacenia opłat tytułem postojowego lub składowego.

Do punktu 3 zaznacza się, że plan ładunku dostarczony do stacji nadania, nie są równoznaczne z zamawianiem wagonów, t. j. wagony w ilościach przewidzianych planem, muszą być codziennie zamawiane przez nadawców w przewidzianym terminie. (n)

RUCH STATKÓW

Nazwa	Makler	Ładun	Skąd
od dnia 30.7 godz. 15 do dnia 1.8 godz. 15.00			

GDYNIA: — na wejściu:			
Italcie wł.	Gama	p.	Holand.
Capitaine Jean	R. B.	p.	Francia
Fougere fr.	p.	p.	Anglia
Kriemhild al.	Navig.	p.	Szwecja
Hoefding szw.	Navig.	p.	Szwecja
Narew pol.	GAL.	p.	Szwecja
Ellnor szw.	Baltica	p.	Szwecja
Petro Biboln wł.	Jama	p.	Holand.
Frída hol.	Navig.	p.	Szwecja
Meta szw.	Baltica	cel. 90	Szwecja
Akershus nor.	Agmor	p.	Dania
Oksywie pol.	GAL.	p. 399,6	Szwecja
Polly dun.	Baltica	p.	Szwecja
Eugene Lykes am.	Agmor	fr. 906,2	Ameryka
Marmacpinb am.	ASL	w. 3984	
Dana szw.	R. B.	cel. 160	Szwecja
Christian al.	—	—	—

— na wyjściu:			
Odenis tur.	Baltica	p.	Finland.
Torrens nor.	Agmor	fr. 746,7	Rotterd.
Wega pol.	Dalmor	p.	na połowy
Falken dun.	Gama	p.	Francia
Polesie pol.	R. B.	p.	na połowy
Wärmia pol.	GAL.	fr. 601	Belgia
Het pol.	dr. 982	p.	Szwecja
Marga nor.	Navig.	fr. 756	Anglia
Kraków pol.	Navig.	w. 2562	Belgia
Elien fin.	Navig.	p.	Islandia
Capitaine Pierre	—	—	—
Mertie fr.	—	w. 4541	Francia
Beniamin Tay ang.	—	w. 2195	Lizbona
Joergens Claus dun.	—	j. 85,6	Hull
Cymbria dun.	—	w. 3297	Holandia
Poco nor.	Baltica	p.	Dania
Lechistan pol.	GAL.	fr. 1031	Tel-Aviv
Abisola wł.	Navig.	fr. 7512	Wenecja
Polly dun.	Baltica	dr. 294,1	Islandia
Peter szw.	Agmor	p.	Szwecja
Admiral Grenville ang.	Navig.	—	—

GDAŃSK: — na wejściu:			
Kisa szw.	Agmor	p.	Keping
Concordia dun.	Navig.	p.	Kindby
Mylyhoski fin.	—	p.	Hamina
Lisa al.	R. B.	p.	Kilona
Rosa Smith szw.	—	—	—
Parun radz.	Navig.	p.	Kopenhag
Arkadia fin.	—	p.	Valkom
Białystok pol.	GAL.	apat.	—
Kysy pol.	GAL.	ropa	Szwecja
— na wyjściu:			
Hafnia dun.	Navig.	w. 2857	Odensee
Karhula fin.	Navig.	w. 3331	Flango
Victor al.	Baltica	fr. 322	Longesbr.
Motto fin.	Navig.	w. 1552	Mantyn.
Dania dun.	Navig.	w. 3640	Aalborg
Mira fin.	Baltica	dr. 375	Helinski
Helena fin.	Navig.	w. 635	Finlandia
Concordia dun.	Navig.	w. 3048	Trzeboe
Lisa al.	R. B.	w. 512	Holandia
Petsamo fin.	Baltica	p.	Lulea

LEGENDA: p. — pustki, dr. — drobnica, w. — węgiel, apat. — apatyty, tr. — tarcice, cel. — celuloza, drz. — drzewo.



Żegluga porty rybołówstwo

WEJŚCIE PORTU GDYŃSKIEGO

Poszerzanie wejścia północnego w porcie gdyńskim trwa w dalszym ciągu i będzie kontynuowane do końca bieżącego roku. Prace utrudniane są ciągłym zamulaniem ścież, koniecznością usuwania złomów żelazowych mola oraz niemożliwością zajęcia całego wejścia, z którego korzystają statki.

Przy wejściu północnym pracują „pogłębiarka „Mała” i „Mama” oraz dźwig nr 1.

„MAMUT” WE WŁADYSŁAWOWIE We Władysławowie pracuje

przy pogłębianiu portu pogłębiarka „Mamut”.

W tym tygodniu wypłynę do Ustki pogłębiarka „Skarp” z dwoma szalandami i holownikami; będą one zajęte przy pogłębianiu portu. Między innymi oczyszczają zamulony ślip do wodowania kutrów rybackich.

NOWA LATARNIA W JASTARNI

Młodzież miejska przy żniwach w spółdzielni produkcyjnej

Przy wjeździe do Rybna Morskiego, gdzie wiosna b. r. zorganizowano pierwszą Spółdzielnię Produkcyjną, spotykamy na szosie sporą gromadę młodzieży ZMP, która zmierzając drogą prosto do zagrody łgającego Plackowskiego, soltyśa wsi i członka spółdzielni. „Przyjechalismy pomóc spółdzielcom przy żniwach” — odkrzykują wesoło w odpowiedzi na pytanie. „Pracowaliśmy i Cieślaka, a teraz prosimy na wędkę o pracy u soltyśa” — rca jeden z chłopców. „A więc obaczcie po obiedzie”, wołamy m.

DZIELNIA PRODUKCYJNA NA KASZUBACH

es Rybno Morskie uplasowała a niewielkich wzgórzach, nieda- Wejherowa i mocno rozciągnę- dłuży szosy. Mijamy po drodze le zagrod spółdzielczych, oraz idzki Dom Administracyjny, w m organizuje się także Dom wcy. Boisko sportowe ciche i choć to niedziela. Wszyscy po- co żniw.

siadamy w zagrodzie przewo- jącego spółdzielni Rafała Cieś-

Jak tam idzie robota? — py- ob. Cieślaka, który wyszedł z za z kosa. Właśnie dopiero zżęliśmy ko- kilka hektarów zboża, o tam rce” — mówi pokazując ścier- ZMP-owcy nam pomogli, tak ko, że nie odczułszy braku pocztowców gdnńskich, którzy za- powiedzieli dziś depesza swój przy- jazd do Rybna i jakoś dotychczas nie przyjechali.

Przewodniczący odrywa się na chwilę od pracy, aby porozmawiać o działalności wspólnoty produkcyjnej w Rybnie. Okazuje się, że spół- dzielnia przez okres kilku miesięcy powiększyła dwukrotnie ilość swych członków. Na wiosnę br. do spół- dzielni przystąpiło 12 gospodarzy, dziś posiada ona 23 członków. Wspólnie już przystąpiono do siano- kosów, jak również plony żytnie pójda do wspólnej puli. „Musimy zwalczać pewne zakorzenione prze- sądy, ale ludzie widzą, że mamy już konkretne wyniki swej pracy (dzie- ciniec wiejski, Dom Ludowy, patro- naci nad gorzelnią) pożywiają się nieufnością”. Nasz inwentarz sta- le się powiększa. Mamy 16 koni, kilka maciorek, słabiej jest z naszymi kro- wami, ale jak się dorobimy, to za- prowadzimy rasową hodowlę”.

KOSIARZE Z MIASTA

Rozmowę przerywa nam przyby- cie nowych gości z Wejherowa, któ- rzyc chcą pomóc przy żniwach. Przy pobliskim łanie staje z kosą poseł Bi- gus, sekretarz Komitetu PZPR w Wejherowie i wraz ze swymi współ- pracownikami tak pracuje, że tylko kosa miła (syn rolnika). Nisko i ró-

wno kładzie żyto, budząc zazdrość u malej żrzących towarzyszy.

Zostawiamy kosiarzy i jedziemy na odległe grunta pod lasem, gdzie wraz z chłopcami i dziewczętami z Wejherowa pracuje ob. Slinko, skar- bnik spółdzielni. „Nigdy nie przypu- szczalam, — śmieje się, odrywając na chwilę od wżwania snopów — że dziewczęta i chłopcy z miasta potra- fią tak dobrze pracować na roli”. Ho! ho! dzięki ich pomocy, niewie- le już zostanie żyta na polu.

Wanda Wiśniewska i jej koleżan- ka z Bydgoszczy niepotrzebnie wy- stroili się w szorty. Mają poklute zżęta słomą nogi, ale mimo to nie tracą humoru i fantazji, gdyż słońce mocno dogrzewa, robota się kończy, a gospodarze z Rybna przygotowali już smaczny obiad dla swych pomo- cników.

WYPRAWA PO WIŚNIE

Sekretarz spółdzielni ob. Dud- kowski zdążył już nakamić swych „żniwiarzy”. Jego 5-osobowa grupa skończyła wyznaczoną normę, przed- czaszem. Wraz sekretarz informuje nas o organizacji pracy przy żni- wach i opowiada o życiu Spółdzielni Produkcyjnej w Rybnie. Okazuje się,

że ZMP-owców podzielono na pięć grup, które nie tylko wykonywały przewidzianą normę, ale samorzutnie pracowały dalej, nie przerywając nawet pracy aby zjeść, ciad. Gos- podarz, ujęty zapalem młodzieży, zaprasza teraz gości na wiski. Nie trzeba tego dwa razy powtarzać. W jednej chwili przyniesiono drabiny,

co zreczniejsi wdrapali się na drze- wa. Porywisty, wiatr, niosący czar- ne chmury, ucichł. Słońce zajaśnia- ło nad Rybnem.

Ludzie ze wsi rozstają się z żalem z ludźmi z miasta. Przekonali się raz jeszcze, jak wiele potrafi zdzi- łać wspólny wysiłek i solidarność.

(jota)

Rodzice walczą o rękę, dzieci pieśnią i słowem

Do Sopotu przyjechał na wczasy zespół artystyczny dzieci partyzantów greckich. 57 dzieci w tym 11 chłopców w wieku od 11 do 14 lat, od roku już jeżdżą po krajach demokracji ludowej, dając koncerty. Jest wśród nich wiele sierot, których rodzice oddali życie za wolność Grecji, jest wiele takich dzieci, które- rych ojcowie i matki walczą w szeregach armii demokratycznej. Zespół dziecięcy nie ma stałego miejsca zamieszkania. Odwiedził w ubiegłym roku szereg miejscowości na Węgrzech i w Czechosłowacji, w czerwcu bieżącego roku przyjechał do Polski.

Ulokowano go na krótki od- poczynek w Szklarskiej Porębie. Potem nastąpiły koncerty w

Ładku - Zdroju i Solicach, gdzie znajdują się na wczasach dzieci macedońskie. Trasa poprowadziła następnie przez Wrocław, Kato- wice, Kraków, Warszawę i Łódź do Sopotu.

Nad morze przyjechali dzieci greckie jedynie na wypoczynek, dla nabrania sił przed czekającymi je koncertami w Budapeszcie podczas Festiwalu Młodzieży Demokratycznej.

Smagłe, czarnowłose, o pięk- nych oczach, ale na ogół drobne wzrostem dzieci greckie, tworzą doskonały zespół artystyczny. Na estradach Europy popularyzują piękną sztukę ludową grecką. Ich program zawiera pieśni i tań- ce ludowe oraz symboliczne in- scenizacje, bardzo bojowe w treści. Mali artyści czują się tak samo na posterunku jak ich rodzice. Rodzice walczą o rękę, dzieci walczą pieśnią, płomien- nym bojowym słowem. Dzieci wiedzą, że na obcym terenie re- prezentują Wolną Grecję — ten fakt nakłada na nie zobowiąza- nia. Traktują swoją pracę po- ważnie, zachowują się z wielką grzecznością. Kiedy jedna z so- listek pozwoliła sobie kiedyś na mniej staranne wykonanie par- ti, bo na sali było mniej „sob- ni” niż zwykle, spotkała się z ostrą wymówką ze strony całego dzie- cięcego zespołu. „Nasze produk- cje są walką” — powiedziano jej — „które nie wolno bagate- lizować”.

Zadziwiająca jest muzykalność tych dzieci. Każde z nich gra na jakimś instrumencie muzycznym,

orientuje się doskonale w nu- tach, a ich dziecięca orkiestra składa się ze skrzypiec, gitary, fletu, harmonii, bębna i trąbki. Zespół jest karny, doskonale re- petywany. O muzykalności dzieci świadczy sposób pracy ze- społowej. Codziennie po śniada- niu dzieci zbierają się grupami i opracowują poszczególne głosy nowych pieśni. Robią to same bez dyrygenta. Po nauczaniu się partii następuje ogólna próba, którą prowadzi jedno z dzieci. Kiedy dzieci uznają, że już umi- eja nieźle śpiewać nową pieśń, proszą dyrygenta, by za- ął się jej oszlifowaniem. Podob- ną organizację pracy stosuje się podczas koncertów — rolę in- spicjenta pełni jeden z chłopców należących do zespołu.

Dzieci śpiewają i tańczą w mundurkach — dziewczynki no- szą białe bluzeczki i spódniczki w szafirową kratkę, chłopcy bia- le bluzki i granatowe spodnie. Jeden tylko taniec „Camikos” wykonują w stroju ludowym. Ja- ko solistki występują maleńka Mi- rofora, mająca dzwiny sopran i Magda Moysidu o bardzo pięknym kontraltie. Dzieci gre- ckie dojrzewają wcześniej, toteż czternastoletni chłopcy są już po- mutaci.

Mali artyści greccy, z któ- rych wielu wychowało się nad morzem, przyjęli z radością wiadomość, że spędzą kilkanaście dni w Sopotcie. Korzystają też w pełni z rozkoszy morskich, mimo, że nasze morze jest znacznie zimniejsze od mórz południo- wych.

Kierownictwo Domu Dziecka Nr 3 w Sopocie, gdzie mali Gre- cy przebywają, umożliwiło im zwiedzenie portu. W Gdyni spotka- ła dzieci greckie miła niespodzianka: w porcie zobaczyły zakotwiczony statek grecki. Dzie- ci były dwukrotnie w kinie — na „Młodej Gwardii” i na „Ulicy Granicznej”, która wywarła na nich wielkie wrażenie. Zachwy- cone wróciły z koncertu chopi- nowskiego w Szkole Muzycznej w Gdyni.

Dzieci znajdują się pod opie- ką Min. Kultury i Sztuki. Zespo- łowi towarzyszą stale dwóch przedstawicieli Ministerstwa. Per- sonel wychowawczy składa się z pięciu Greków.

Przyjemny pobyt nad morzem dobiega końca. Dzieci przygo- towują się do nowej podróży, tym razem na Festiwal Młodzieży Demokratycznej — do Budapesztu.

(zgj)

Dzieci greckie w podzięce za gościnę, wzięły udział w pięknym widowisku, zorganizowanym przez „ARTOS”. Na popisy artystyczne, które odbyły się w Operze Leśnej przybyły tłumy widzów. Imieniem PZPR przemówił do dzieci greckich ob. Anatol, zaś w imieniu ZMP ob. Pokrzywiński, po czym chór i orkiestra dzieci wykonały hymny polski, grecki i radziecki. Z kolei chór i orkiestra pod dyktando p. Laki- sa Chadzygiorgiu wykonały marsz partyzantów p. t. „Gram- mos”.

Następnie zespół taneczny wy- konał tańce narodowe greckie, zaś orkiestra i chór wykonały „Marsz Macedoński”.

Burze oklasków wywołały dzie- ci greckie, które odpiewały po- lsku „Jeszcze jeden mazur dzisiaj”, i „Gęsi za wodą”. Po- pis zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

Młodych artystów publiczność przyjęła niezwykle serdecznie.

(mel)

»Żołnierz Królowej Madagaskaru« w Operze Leśnej

W dniach 6 i 7 bm. o godz. 18 w Operze Leśnej w Sopocie od- będa się przedstawienia popular- nego „Żołnierza królowej Ma- dagaskaru” z Grabieńską i Sempo- lskim. Zrzeszenie artystów ud- ziliło na te przedstawienia 300 bezpłatnych biletów dla naszych czytelników, które rozprowadzi- my drogą popularnego konkur- su. Szczegóły konkursu na str. 6.

Ważne dla kierowców samochodowych

SŁUPSK (dl) W Słupsku w naj- bliższym czasie zostanie organi- zowany egzamin dla kierowców samochodowych I, II i III klasy. Zapisy kandydatów oraz inform- acji udziela sekretariat Zw. Zawo- d. Transportowców oraz referent ru- chu drogowego Zarządu Miejskie- go pok. nr 58. Koszty przyjazdu komisji egzaminacyjnej pokrywa- ją kandydaci.

Wiech, Fogg i Minkiewicz

Popularna w Polsce trójka: Wiech, Minkiewicz i Fogg, wy- stąpi na Wybrzeżu z wieczoro- mi satyry, aktualności i piosenki we wtorek 2 bm. w Oliwie, — środe 3 i czwartek 3 i 4 bm. w Teatrze Kameralnym w Sopocie. Ilustracja muzyczna znanego wir- tuoza J. Białoskórskiego. Począ- tek o godz. 20.

Wybrzeża

Pociąg... czy statek?

W sobotnie popołudnie rusza pociąg z Łęborka do Łeby. W o- statniej chwili na stacji w Łębor- ku, pakuje się do pociągu odpro- wadzany przez grono przyłaciół, mocno zawiąany Jegomość i siada ze zwieszoną głową na jednym wolnym miejscu, przypadkiem o- bok oficera marynarki, jadącego również do Łeby.

Pociąg mija Nowy Świat, Nowa

Wies, Garcigórze i zbliża się do Ledziechowa.

W pewnej chwili pijany Jego- mność zwraca się do siedzącego o- bok przedstawiciela marynarki.

— Panie konduktorze! Czy to na pewno pociąg do Łeby?

Sympatyczny marynarz nie przy- puszcza, że pytanie jest skiero- wane do niego, milczy.

Pijany odczekał jakiś czas i za- chwilę trającą głębia, znowu za- daje pytanie.

— Panie konduktorze! Ja się pytam, czy ten pociąg na pewno jedzie do Łeby.

Oficer marynarki urażony bez- ceremonialnym trąceniem odpo- wiada grzecznie:

— Jak pan widzi nie jestem kon- duktozem.

— A kim pan jest? — pyta zdzi- wiony pasażer spoglądając po raz pierwszy na swego sąsiada.

— Oficerem marynarki — od- powiada zapytany.

Na te słowa pijany gość rzucił się ku drzwiom pociągu wołając rozpaczliwie:

— Rany Boskie, wsadził mnie na statek!

b. d.

Słońce... w kawiarni

W ciągu ostatnich ciepłych dni plaże zaroili się od przybranych w kostiumy kąpielowe wczasowi- ców i stałych mieszkańców Wy- brzeża.

Jest to o tyle zrozumiałe, że promienie słoneczne, operujące na odsłoniętych partiach ciała nie są zdrowie i nowy zasób sił.

Wątpliwe jest natomiast, czy niektóre damy odwiedzające ta- rasy i sale kawiarniane w nader skąpych kostiumach kąpielowych, szukają tam również... promieni słonecznych. Tego zdania był także przedstawiciel milicji w So- pocie usuwając ostatnio bałecz- nie umalowane i bałecznie obna- żone panie z tarasów i sal kawi- arnianych ku wielkiemu oburzeniu tychże dam, jak również ku nie- zadowoleniu niektórych panów, którzy rozumiejący intencję pięknych dam, mieli szczerą o- chotę wziąć na siebie rolę zastę- pów promieni słonecznych. (b. a)

Plenum WRN

Prezydium Gdańskiej Wojewódz- kiej Rady Narodowej podaje do wi- adomości, iż dnia 3 sierpnia o godz. 10 w sali obrad Miejskiej Radz Narodowej m. Gdańska (Ratusz Staro- miejski przy ul. Korzennej), od- będa się siódme w roku bieżącym posiedzenie plenarne Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Obecność członków obowiązkowa.

Posiedzenie Klubu Radnych PZPR odbęda się tegoż dnia o godzinie 8 w Komitecie Wojewódzkim PZPR, Klubu Radnych S. D. — o godz. 9 w gmachu Ratusza, Klubu Radnych Stronnictwa Ludowego — o godz. 9 w lokalu Zarządu Wojewódzkiego S. L.

Jednocześnie Prezydium Gdań- skiej Wojewódzkiej Rady Narodo- wej zawiadamia, iż plenarne posie- dzenia Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych (miast wydziel- nych) odbęda się dnia 4 sierpnia br. o godz. 10 w siedzibach tychże Rad.

Złote gody robotnika gdyńskiego

W dniu 1 bm. obchodzili 50-le- cie pojęcia małżeńskiego Kon- stanty i Maria Kowalscy, zamiesz- kalij w Gdyni, ul. Peowiaków 51.

Sędziwi jubilat przywołał 12 dzieci i doczekał się przeszło 30 wnuków i prawnuków. Konstany- ty Kowalski, był robotnik por- towy, w czasie wojny ciężko ran- ny, jest obecnie inwalidą wojen- nym, cieszącym się szacunkiem sąsiadów i znajomych.

W uroczystości 50-lecia poży- cia małżeńskiego wzięła udział liczna rodzina jubilatów i naj- bliższe grono przyjaciół i zna- jomych. (n)

Wypadki i kradzieże

— SMUTNE SKUTKI HAR- COW. W niedzielę, 31 ub. mie- śniaca naprzeciwko ul. Władysła- wa Łokietka w Sopocie bawiła się gromadka chłopców. W pew- nym momencie 13-letni Janusz Langmesser, zam. przy ul. Bitwy pod Płowcami Nr 42, został prze- wrócony na ziemię. Upadek był fatalny. Malcowi złamano żebro. Pogotowie PCK przewiozło ofiarę harców do Akademii Lekarskiej w Gdańsku. (mel)

— TRAGICZNA ŚMGIERĆ MO- TOCYKLISTY. W niedzielę dnia 31 ub. miesiąca zdarzył się tra- giczny wypadek. Na ul. Grun- waldzkiej w Oliwie, jadący po nieprzepisowej stronie motocy- klista Cybulski, zam. w Orłowie, ul. Akacja 20, wpadł na samo- chód należący do firmy prywa- tnej. Skutki zderzenia były kata- strofalne. Motocyklista zmarł na miejscu, ciężko raniąc szofera, który został odwieziony do Aka- demii Lekarskiej. Samochód zo- stał rozbity. (mel)

Wczasokurs ZMP w Krokowie

W miejscowości Krokowo pow. morskiego, rozpoczął się wczasokurs ideologiczno - polityczny dla 80 ZMP-owców.

Kurs zorganizowany został przez ZMP w Gdyni i trwać bę- dzie do 16 bm. Na pierwszy turnus uczęszczają chłopcy. Po pier- wszym turnusie odbędzie się wczasokurs dla 80 dziewcząt, który będzie trwał do 31 bm.

Kierownikiem kursu jest p. Wacław Jurkiewicz — prze- wodniczący koła ZMP przy firmie „Hartwig”, zaś kierownikiem oświatowym — p. Tadeusz Ziętarski — przewodniczący koła ZMP przy PCH w Gdyni.

Kursantów zakwaterowano w obszernej sali Państw. Gosp. Rolnych w Krokowie. Wykłady odbywają się w miejscowej szkole. Młodzi ZMP-owcy współpracują z PZPR, ORMO, ZMP i „Służbą Polsce”. Nawiazany został kontakt z miejscową młodzie- żą wiejską. Niezależnie od normalnych zajęć ZMP-owcy pomaga- ją w żniwach.

Oprócz wykładów odbywają się akademie, ogniska i wieczor- nice. Kursanci odbywają również wycieczki krajoznawcze. (mel)

Koło ZMP »Czytelnika« pomaga przy żniwach

W sobotę, dnia 30. 7. Koło ZMP „Czytelnika” udało się do majątku Pęt-kowice, pow. morski, całem wzie- cia udziału w żniwach. Było to speł- nieniem zobowiązania, powziętego dla uczczenia święta 22 lipca.

Członkowie Koła byli powitani przez ob. Kaaca — kierownika biu- ra administracji majątku i ob. An- drzeja Sójkę — zarządcę majątku, po czym natychmiast przystąpiono do pracy.

Pracowano 2 dni. Już po pierw- szym dniu pracy, administracja ma- jątku wyraziła przybyłym uznanie. W niedzielę dn. 31. 7. do południa pewną przeszkodę w żniwach stano- wiły przelotne deszcze. Jednak po południu zaplanowaną część pracy wykonano. Na czoło, jako przodo- wnicę, wysunęła się ob. Sidorowicz Antonina, która w pracy nie ustępo- wała wykwalifikowanym pracow- nikom rolnym.

Koło po pracy urządziło w Pęt- kowicach dwa wieczory świetlicowe.

Członkowie Koła ZMP „Czytel- nika” proszą nas o przekazanie ob.

Andrzejowi Sójce podziękowania za troskliwą opiekę, dobre zakwatero- wanie i wyżywienie. (n)

1100 proc. wykonanej normy Wspaniały wynik junaka Lenta

W dniu 27.7.1949 r. przy karczow- aniu pni junak Stefan Lent wyko- nał 1100% normy. Wynikiem jego pracy było wykopanie w przeciągu jednego dnia 36 pni o średnicy od 30—50 cm.

Młodzież austriacka w Gdyni

Jedenastoosobowa grupa komu- nistycznej młodzieży z Austrii, która brała udział w międzyna- rodowej brygadzie przy odbudo- wie Warszawy i zdobyła I mie- sce, bawiła wczoraj w Gdyni. Młodzież ta zwiędziła port, stocz- nię, odbyła wycieczkę jachtami ZMP po morzu. Wieczorem mło- dzież była podejmowana przez Zarząd Grodzki ZMP w Gdyni.

Młodzi Austriacy udali się z Gdyni wczoraj wieczorem do Wrocławia. Gdynia podobala im się bardzo, wyrażali jedynie żal, że tak krótko tu bawili. (k)

...i fińska

Wczoraj w godzinach wieczor- nych przybyła do portu gdyń- skiego grupa fińskiej młodzieży komunistycznej w liczbie 10 osób.

Przedstawiceli młodzieży fiń- skiej przywiozł polski statek s-s „Śląsk” w rejsie z Helstnek.

Młodzież czeska na Wybrzeżu

W dniu wczorajszym do Sopo- tu przybyła na miesięczny po- byt dwudziestoosobowa grupa młodzieży czeskiej. Na dworc- u w Sopocie powitali ją przedsta- wiciele ZMP oraz grupa dzieci z Domu Dziecka ZUWZ, w którym zamieszkuje Czech. (kp)

Dla alkoholików nadejdą złe czasy

W dniu 30 bm. w Zarządzie Miejskim w Gdyni odbyło się zebranie komisji do walki z alkoholizmem, składającej się z przedstawicieli in- stytucji społecznych i organizacji ko- bięcych pod przewodnictwem dr Je- pifanowa. Wśród wielu dezyderat- ów: 1) Przewodniczący zapropono- wał, aby gdyńska MNR wysta- piła z projektem do Seimu o uchwa- lenie ustawy przeciwalkoholowej. 2) Zebrani postanowili uzyskać od władz miejskich wydanie zakazu sprzedawania czystego spirytusu w lokalach publicznych. 3) Zobligować opiekunów społecznych, aby doko- nali spisów nalogowców piaków w swoich dzielnicach. 4) Zapewnić członkom komisji alkoholowej legi- tymacje, które im ułatwią wszelkie interwencje.

Najważniejszy jest jednak projekt stworzenia ośrodka przeciwalkoho- lego, do którego będą kierowani przymusowo nalogowi pijacy. Zebrani postanowili zwrócić się do władz miejskich o przydzielenie odpowied- niego lokalu na ten cel. Do współ- pracy w zwalczaniu pijactwa komi- sja postanowiła w pierwszym rze-

dzie wciągnąć nauczycielstwo i Mi- licję Obywatelską. Postanowiono rów- nież w okresie feni świątecznych urządzić specjalne kursy dla na- uczycieli. Zebrani chcą się zwrócić z prośbą do Milicji Obywatelskiej, aby dokonywała zdjęć fotograficznych nalogowców - piaków dla piętnowa- nia ich w wypadkach odrażających wybrków.

W długofalowej walce z alkoholi- zmem ważną sprawą jest organizo- wanie opieki nad rodzinami pijaków, skierowanych na przymusowe lecze- nie. Postanowiono zwrócić się do Rady Związków Zaw., aby sporzą- dziła listy nalogowców, których na- leży leczyć.

Odczyty w świetlicach, lotne kon- trole komisyjne dla pociągnięcia do odpowiedzialności zarówno tych, którzy piją, jak i tych, którzy ich rozpizają, propagandowe filmówki przed seansami w kinach, stałe po- gadanki w radio — winny również przyczynić się do likwidacji tej gro- źnej plagi społecznej. Dla zoriento- wania społeczeństwa w pracach ko- misji będą urządzane informacyjne zebrania publiczne. (jota)

Śmiało i szczerze

NARÓD POLSKI NIE ULEKNIE SIĘ groźby ekskomunikacji papieskiej

Szanowny Panie Redaktorze!

W nr. 207 „Dziennika Bałtyckiego” z dn. 30. 7. br. ob. Stanisław Kociniak wyraża swe zdanie w sprawie groźby ekskomunikacji papieskiej. Chciałbym i ja, inżynier, jako przedstawiciel inteligencji pracującej, wypowiedzieć swe zdanie w sprawie, która obecnie jest tak ważna.

Groźba papieża Piusa XII rzucenia ekskomunikacji na komunistów, jak i katolików współpracujących z nimi, wstrząsnęła klasą robotniczą całego świata. Ojciec Święty nie zdaje sobie dotychczas sprawy, iż dotyczy to prawie całej ludności pracującej w Polsce, Czechosłowacji i innych krajów demokracji ludowej. Każdemu katolikowi nasunie się zaraz pytanie: „W obronie jakiej świętej sprawy Watykan powziął teraz uchwałę, zawierającą groźbę ekskomunikacji za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych, lub sprzyjanie im?”

Istnieją jeszcze kraje, w których panuje dyskryminacja rasowa i w których religia jest narzucona. Oczywiście wymienić tu należy kolebkę imperializmu — Amerykę. Dlaczego papież nie ujawnia się nigdy za terrorizowanymi i uciskanymi w najgorszy sposób Murzynami amerykańskimi? Dlaczego nie rzuca groźby ekskomunikacji na podlegających wojennych —

na Churchilla, Schumachera, Marshalla i wielu, wielu innych, którzy w obronie dolara starają się rozpętać nową zawieruchę wojenną? Ojciec Święty nie widział kreatorów Oświęcimia, Ravensbrück i Majdanka i nie słyszał jęków kobiet katolickich pod hitlerowskim batem. I po tym wszystkim wygłasza przemówienie do biskupów niemieckich w ich ojczystym języku i udziela błogosławieństwa całemu niemieckiemu narodowi. I tutaj dopiero widać, że Watykan, jak i ostatnio tytułowa Jugosławia, stał się ofiarą amerykańskiego dolara. Jako polityk, nie jako namiestnik Chrystusowy stanął papież Pius XII w obozie imperializmu amerykańskiego. Imperializm ten opiera swoje kalkulacje na odbudowie militarystyki niemieckiej i razem z papieżem, dla pozyskania sobie Niemców, usiłuje podważyć całość naszych granic zachodnich, bez których nie ma niepodległego i zdołnego do rozwoju państwa polskiego.

Papież, nadużywając wiary prostych ludzi i swego kościelnego stanowiska, grozi klątwą niemiłemu sobie obozowi demokracji i pokoju, idzie na rękę państwu wielkiego kapitału i wielkiego wyzysku, jak najmniej mającemu wspólnego z religią Chrystusa. Polacy katolicy nie przelekną się groźb papieża, tak jak nie przelekną się katolicy pracujący na całym świecie. Katolicy polscy korzystają w pełni ze swobód religijnych i dlatego dla dobra swej ludowej ojczyzny staną przeciw politycznym i antypolskim próbom Watykanu, zmierzającym do siania zamętu i niezgody.

Chociaż polityka watykańska rozporządza wielką siłą (dowodem tego są choćby zajęcia lubelskie) naród polski nie uleknę się tego

i będzie walczył z reakcyjną częścią kleru aż do ostatecznego zwycięstwa. Uważam, że takie jest zdanie całej inteligencji pracującej w Polsce.

inż. Adam Steczowicz
Warszawa, Plac Zamkowy 4
adres tymczas. Sopot, ul. Prez.
Bieruta 12.

W INNYCH LISTACH:

Mieszkańcy domu Nr 17 przy ul. Starowiejskiej w Gdyni, skarżą się, że warsztat prywatny, znajdujący się na sąsiednich podwórkach, posiadający niskie kominy i zadymlają wszystkie okoliczne podwórka. Nie można otwierać okien, bo do mieszkań dostają się sadze. Mieszkańcy tego domu proszą odcisnąć władze o zbadanie tej sprawy.

Konduktor kolejowy Józef Kowalski z Gdyni wyraża serdeczne po-

dziękowanie ob. Maciejewskiemu z Helu za oddanie znalezionych pieniędzy w sumie 4810 zł. Ob. Maciejewski może być wzorem sumienności i uczciwości.

W. A. Trembiński pisze, że w Pucku w niektórych piekarniach pobiera się za bułkę 5 zł, a nie 4.50, jak obowiązuje urzędowa cena.

W. M. stwierdza, że autobusy do portu gdyńskiego chodzą zbyt rzadko (co 20 minut). W wypadku uszkodzenia wozu, a zdarza się to często, przerwa w komunikacji jest bardzo duża.

Przybyłek, członek ZMP w Gdańsku pniećno zachowanie się pewnego młodego człowieka na akademii w rocznicę PKWN w Teatrze Wielkim, który został przed sobą wolnie krzesło, żeby lepiej widzieć i nie pozwolił go zająć nikomu, mimo, że starsi wielkimi robotnikami musieli stać.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Na szlaku dziesięcioletniego „Tour de Pologne”

IV Etap Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski na trasie Słupsk — Szczecin był w roku ubiegłym bardzo brzemienny w skutkach. Na etapie tym skończyła się sława „revelacji” „Tour de Pologne” znakomitego Szweda — Olle Perssoona. Po przejeździe 90 km., zawodnik ten słabnie, pozostaje nieco w tyle i w pewnym momencie trzymając się za nogę, pada wraz z rowerem przyszoście. Podjeżdża natychmiast do niego sanitarka, lekarze masują nogę, po czym Perssoon bohaterstwo próbuje kontynuować jazdę, lecz przejeżdża tylko paręset metrów i znów usuwa się na ziemię.

PRZYKŁADOWA SOLIDARNOSĆ
Przez pół godziny tkwi przy nim kapitan drużyny szwedzkiej Karlsson — gotów w każdej chwili nieść pomoc swemu rodakowi, lub też w razie potrzeby podciągnąć go do uciekającej czwórki. Lecz na nic zda się ofiara Karlssona, który traci cenne 30 minut. Perssoon dalszą drogę odbywa już tylko w sanitarce. Jeden z najwspanialszych faworytów „Tour de Pologne” odpadł.

ZACIĘTA WALKA NA TRASIE
Ubytek Perssoona nie ma wpływu na zmniejszenie się tempa. Odwrotnie, brak znakomitego Szweda dopinguje innych kolarzy, którym łatwiej walczyć będzie teraz o palmę pierwszeństwa. Dystans 205 km. dzielący Słupsk od Szczecina powoduje, że wyścig rozbiła się na kilka grup.

WRZESIŃSKI ZWYCIĘZCĄ
Na 40 km. przed metą nie wytrzymało szalonego tempa Polak Węglenda, Węgier Szalay i Czech Vavverka. Na podmiejskich szosach Szczecina rozpoczyna się zaciekły bój. Szybkość zawodników w czółowce przekracza 40 km./godz. Zaden z nich nie może się oderwać jednak od grupy. Jeden pilnuje drugiego. Próby ucieczki zostają z miejsca likwidowane. Nie pomagają ostre skręty i wiraże ulic Szczecina. Dopiero na torze stadionu najlepiej finiszujący Wrzesiński wywalcza sobie zwycięstwo. Za nim tylko o metr Kaplań, a dalej o trzy długości roweru Szwed Widewall, Polak Pietraszewski, Węgier Madi i Perssoon II

WÓJCİK NADAL LIDEREM

Wójcik, który przybył na VII miejscu z różnicą 33 sekund od zwycięzcy, nadal jest liderem wyścigu. W klasyfikacji indywidualnej II i III miejsce zajmują również Polacy Kaplań i Wrzesiński, a dopiero na IV pozycji pierwszy kolarz zagraniczny — Szwed Rydmark.

Jedynie zmiany nastąpiły w klasyfikacji drużynowej. Na II miejsce za Polską I wysunęła się Szwecja z różnicą 53 minut. Po utracie Perssoona nie ma ona nadziei na sukces drużynowy. Może ona tylko walczyć o drugą pozycję przed atakującymi

Zawody kolarskie pocztowców kościerskich

W związku z wyścigiem kolarskim dookoła Polski odbyły się w niedzielę wśród pocztowców obwodów kościerskich, eliminacyjne wyścigi kolarskie na trasie 15 km.

Do wyścigu stanęło 29 zawodników. Przed wyścigiem odbyła się mała uroczystość z przemówieniami, przewodniczącego Zw. Zaw. Pocztowców ob. Niemczyka, naczelnika obwodu ob. Szparkowskiego. Pierwsze miejsce w wyścigu zdobył ob. Bogumił Stahlke w czasie 29 min., 2) Hildebrandt (Ziemiany) w czasie

Siatkarze i koszykarze z Torunia

Drużyny męskie siatkówki i koszykówki ZKS „Kolejarz” Gdańsk bawiły w niedzielę w Toruniu, gdzie rozegrały spotkania z bratnim klubem ZKS „Kolejarz” — Pomorzanie Toruń.

Spotkanie siatkówki zakończyło się po wyrównanej grze zwycięstwem gdańszczan w stosunku 2:1 (15:13, 13:15, 15:12). Ze spotkania koszykówki zwycięsko wyszli zawodnicy „Pomorzanie”, wygrywając 28:24 (11:10). Ligowcy „Pomorzanie” odnieśli zwycięstwo w ostatnich 15 sekundach dzięki lepszej dyspozycji strzelowej.

PODŚWIATŁO Rozmowa z Cierpiętnickim

Przed kilku dniami odwiedziłem Cierpiętnickiego. Siedział w domu milczący i nady. Gdy go zapytałem o powody tego humoru, powiedział z obrażoną miną: — No, oczywiście, ani słowa o mnie nie wspomnieli.

— Kiedy? — zapytałem zdziwiony.

— W czasie tych uroczystości warszawskich. Przecież ja jeszcze w czasie wojny, kiedy siedziałem w Leśnej Podkowie, powiedziałem, że powinno się Warszawa budować. To był mój projekt. Ale nawet nie przysłał mi zaproszenia. Pomijał mnie. Czy wiesz, że ten Henek, ten sam, któryemu ja w czasie oblężenia dawałem się zaciągnąć czasami moim papierosem, został dyrektorem teatru? Czy myślisz, że zwrócił się do mnie o sztukę teatralną?

— A ty piszesz sztukę dla teatru? — zdziwiłem się.

— Nie pisuję, ale przez grzeszność mógłby się zwrócić. Ja bym mu odmówił, ale formie stałoby się zażość. Nawet mi biletu do teatru nie przysłał. Ludzie są niewdzięczni.

— Może nie wie gdzie mieszkaż.

— Cóż to on nieczytuje księgi adresowej, czy co? Wogóle nie się u nas nie robi...

— Odbudowaliśmy 400.000 zagrod wiejskich.

— No tak, żeby was chłopci chwalili. Czy rząd londyński buduje coś? Nie! Bo mu nie zależy na chłopach. Czy Mikołajczyk budował? Nie! Żadnych tras W-Z — nie budował, ani rudowęglowców, ani osuszał Żuław. Człowiek osuszał sobie butelki i było dobrze. Ja już nie wiem, co wy jeszcze wymyślicie, żeby popularność zdobyć. Kolumna Zygmunta odbudowali. Zygmunta Augusta na Ratuszu Prawomiejskim stawiają, a jakże, żeby sobie naszych monarchistów zjednać.

— A jak tam twoje interesy? — zapytałem, wiedząc, że Cierpiętnicki prowadzi jakieś prywatne przedsiębiorstwo.

— Właśnie, właśnie... ożywił się — To ja oszczędzałem, nie hułałem, prawie, że nie piłem, nie marowałem czasu na przesiadywanie po obozach, nie wleczylem się po lasach, tylko pracowałem zarobkowo. Uciulałem sobie nieźłą fartunę, a teraz wszystko powoli opnieje. Dokładam codziennie do mego przedsiębiorstwa.

— To dlaczego go nie zamkniesz? — zapytałem.

Cierpiętnicki spojrzał na mnie zdumiony.

— Wariat, a z czego bym żył? Grot.

Pogadanki dla przyszłych matek

Dnia 29 lipca br. w V Ośrodku Zdrowia we Wrzeszczu odbyło się zakończenie cyklu pogadek dla kobiet ciężarnych, wygłoszonych w pierwszym półroczu bież. roku. Ostatnia pogadanka była podsumowaniem zdobytych wiadomości. Po ożywionej dyskusji została rozlosowana nagroda między 20 pacjentkami, które najbardziej interesowały się pogadankami. Nagrodę otrzymała ob. Godkiewicz.

Pogadanki, a było ich 15, były ciekawe i rzeczowo prowadzone przez dr. Irenę Konieczną, która pracuje z całym oddaniem. Asystowała dr. Koniecznej siostra Maria z tejże poradni.

Wiele przyszłych matek nie wie o pogadankach odbywających się w Ośrodkach Zdrowia. Poza wskazówkami na tematy związane z ciążą, Poradnia prowadzi stałe badania kobiet i udziela im pomocy w postaci rozprawdzanych witamin, niezbędnych w tym okresie.

Wystawa Malarstwa i Fotografiki Czechosłowackiej

Zgodnie z zapowiedzią, w ub. sobotę nastąpiło uroczyste otwarcie Wystawy Malarstwa i Fotografiki Czechosłowackiej w ramach II Festiwalu Plastyki w Sopocie.

Uroczystość otworzyła krótkim przemówieniem nac. Woj. Wydz. Kultury i Sztuki ob. Kamińska, po czym zabrał głos attaché kulturalny ambasady czechosłowackiej w Warszawie Nechwatel, który w dłuższym przemówieniu, wygłoszonym w języku czeskim, z obrazował rozwój malarstwa czechosłowackiego w ciągu wieków. W imieniu Zarządu Woj. Tow. Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej przemówił mec. Wiącek, podkreślając mocne więzy braterstwa, łączące Polskę z Czechosłowacją. Wyrazem tych zacieśniających się więzów jest nowootwarta wystawa.

W uroczystości wzięli udział bawiący na Wybrzeżu minister propagandy Republiki Czechosłowackiej Czerwony oraz wiceprzewodniczący WRN poseł Stefański. Współczesne malarstwo czechosłowackie reprezentowane jest przez 42 malarzy, pod względem formalnym, przedstawiających różne kierunki malarstwa, co jest tym bardziej ciekawe w zestawieniu z trwającą w ramach Festiwalu wystawą współczesnego malarstwa polskiego. Obok Wystawy Fotografiki Czechosłowackiej w wielkim pawilonie, mieszczącym do niedawna wystawę fotografiki polskiej, otwarto Wystawę Współczesnej Marynistyki Polskiej, która skupiła kilkadziesiąt prac z całej Polski. (am)

To nie PKP dokonały „Przeróbki”

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w nr 174 „Dziennika Bałtyckiego” pt. „Dziwna przeróbka” — Dyrekcja OKP w Gdańsku wyjaśnia, że nie miała żadnego wpływu na przeprowadzenie zmiany nazwy stacji — Gdańsk - Troj — na Gdańsk - Przeróbka i że zmiany tej dokonano bez uprzedniego porozumienia się z Dyrekcją Okręgową Kolei Państwowych. Jednocześnie nadmieniamy, że PKP ogłaszają w Dzienniku Taryf i Zarządzeń Komunikacyjnych zmiany dokonane w nazwach stacji kolejowych, dopiero po ogłoszeniu tych zmian w Monitorze Polskim, co również w powyższym wypadku miało miejsce. (Monitor Polski nr a-17 poz. 235 z dn. 28. 3. 49 r.).

W wypadku potrzeby dokonania zmiany w nazwie stacji z inicjatywą DOKP — zgodnie z obowiązującymi przepisami administracyjnymi, uzgadnia się nazwę z właściwymi terenowo organami administracyjnymi.
w/z Dyrektora Okr. Kolei Państw. (J. Markowicz)
wicedyrektor Okr. Kolei Państw. 210-B



— Nie, kochana pani, w tym kapeluszu czuję się nie nadzwyczajnie! Chciałabym mieć raczej taki model, jaki widziałam w „ŚWIECIE MODY”....

Prośba o remont dachu!

Mieszkam na Siedlicach przy ul. Kartuskiej 141 m. 14 w jednym pokoju i małej kuchence. Sufit w pokoju jest wygięty jak baldachim i mocno popękany i grozi lada dzień zawaleniem. W czasie deszczowych dni w pokoju jest po kostki wody, w kuchni także cały sufit jest przemoczony i w wielu miejscach kapie. Kiedy przyjdzie za pracy, to nie mogę znaleźć miejsca, w którym bym zjadła obiad. Żona z dwuletnim dzieckiem znajduje suchy kącik do spania w kuchni, a ja bardzo często śpię siedząc na krześle i do pracy idę już zmęczona. Dziecko jest blade, wilgość i zapach zgnilizny nie działa dodatnio na zdrowie. Za miesiąc spodziewam się drugiego dziecka. Czy w takim mieszkaniu może żona rodzić i wychowywać dzieci na zdrowych i silnych do pracy obywateli?

Podanie o remont mieszkania jak leżało tak leży w Zarządzie Miejskim. Uprzejmie proszę kompetentne czynniki o zajęcie się tą sprawą.

Tomasz Małyżko, robotnik.



83

Padły sobie w objęcia.
— Skąd się tu wzięłaś mamó?
— Występowałam na froncie.
— A Dolinin?
— Nie mówmy o nim teraz.
— Pisałam do ciebie, mamó, listy wracały.
— A ja w żaden sposób nie mogłam odnaleźć ciebie.
— Mam ci tyle do powiedzenia.
— I ja także.
— Długo tu zostaniesz?
— Ależ nie, muszę jeszcze dziś wracać.
— Zaczekaj chwilę, poproszę, bymnie zwolniono na godzinę, pójdziemy do ogrodu.
Zaszyły się w samą gęstwinę parku, gdzie nikt ich nie widział i one nikogo nie widziały. Nelly opowiedziała córce o ostatnich

dwóch latach swego życia, o spotkaniu z pułkownikiem.

— Jak to dobrze! — zawołała Nina.

— On chce, abyś ty studiowała muzykę, mówiła matka, gładząc jej włosy.

— Wiem, mamó, — odpowiedziała Nina. Nie opowiedziałam ci jeszcze. Ojciec jeszcze w Leningradzie mówił mi to samo. Ale bądź spokojna. Gram teraz bardzo dużo. Mam tak dobrego komendanta w szpitalu. — Nina opowiedziała jej o naczelnym lekarzu, o kartce od ojca.

Później razem zalewały się łzami radości, razem śmiały się, później znów płakały zawstydzone tym wybuchem czułości. Wszystko zostało szczegółowo omówione: Nelly Iwanowna pojedzie do Alma-Aty, stamtąd do Leningradu, dowie się co się stało z mieszkaniem i będzie oczekiwała przybycia Niny. Nina natychmiast przyjedzie i zacznie chodzić do konserwatorium, bo jak mówił powrotem do Leningradu.

— Mamo, a co z nim będzie?

— Nie wiem. Nic mi nie powiedział. A ja, sama chyba rozumiesz, nie miałam prawa pytać go o to.

Gdy Nelly wyjeżdżała, dokoła kładły się jeszcze na popękanej od upału drodze krótkie,

słoneczne cienie. Nina zmartwiona krótkością wizyty matki, odprowadzała ją. Nie przestawały patrzeć sobie w oczy. Wieczorem Nelly Iwanowna była z powrotem w sztabie korpusu i serdecznie dziękowała generałowi.

Ostatnią noc przed wyjazdem do Alma-Aty, Nelly spędziła wraz z aktorką Łaniną w niewielkiej i czystej chatce z oknami wychodzącymi na wiśniowy ogród. W wiosce tej rozlokował się sztab korpusu. Dojrzały wiśnię. Noc była ciepła, bezksiężycowa — wysoko na niebie jasno świeciły gwiazdy. Łanina dawno już usnęła, ale Nelly nie mogła zasnąć. Siedziała przy otwartym oknie. Gdzieś, daleko strzelała artyleria.

Nelly Iwanowna zrozumiała, że jeszcze nigdy dotychczas ta ziemia, ojczyzna, rodacy, Leningrad i to wszystko, co jest teraz i to, co będzie potem — nie było tak drogie...

10.

Pułkownika zbudzono. Telefonował generał.

— Przyjadę zaraz. Jest pewna sprawa do omówienia. Przygotuj coś nieco, pułkownik.

Po upływie piętnastu minut, generał, wielki, hałaśliwy, jak zazwyczaj, wchodził do pokoju.

— Przede wszystkim należy pokrzepić się, — powiedział podchodząc od razu do stołu. Generał wypił kieliszek wódki, przekąsił, otarł wasy serwetką i oznajmił:

— Teraz czuję się lepiej.

Odsunął talerze, z leżącego obok portfelu wyjął mapę i zmrużywszy oczy, szepnął chytrze pułkownikowi.

— Zaczyna się.

Mówiąc to, zacierał z zadowolenia ręce.

Łatunicz patrzył na jego szerokie bary, na dużą jak gdyby rzeźbioną w granicie głowę, na uparty kark i pomyślał, że zapewne nikt nie przypuszczałby, że ten wesoły, energiczny człowiek nie spał od dwudziestu czterech godzin — a przecież wyglądał tak rzeźko i świeżo.

Gdy skończyli omawiać bieżące sprawy i pułkownik po odnotowaniu na swojej mapie otrzymywanych dyspozycji, odprowadzał generała, ten jednak nie wytrzymał i już przy samym samochodzie zapytał przyjaznym tonem:

— Co to było, pułkowniku z waszą żoną?

Dawno to?

Dawno, — odpowiedział pułkownik, — bardzo dawno.

Tak, — potwierdzał generał, — zdarza się. No a teraz jak będzie?